Nr 155. Kraków, Sobota 9 Lipca 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcyi nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Zapowiedzi długiej wojny.

Do dnia wczorajszego, o ile wnosić można z ostatnich depesz, sytuacya na polu walki w niczem się nie zmieniła. Wiadomość o wielkiej bitwie, którą stoczyć miano w okolicy Liaojangu do tej chwili się nie sprawdziła. Rozkład armij japońskich dziś tak się mniej więcej przedstawia: Lewe ich skrzydło, które w dniu 2 i 3 b. m. rzeczywiście cofnęło się nieco ku południowi, zajmuje silnie ufortyfikowane pozycye w koło miejscowości Suineczen i 6 kilometrów dalej ku północy. Oprócz tego strzeże wąwozu Czipanlin i miejscowości Madatacza u wylotu przełęczy Dalin. Centrum japońskie opiera się o miejscowość Siaujankou (Szikhujo) i Wanczapu, oraz o wąwozy Fencziukin i Modulin. Dalej w kierunku wschodnio-północnym stoi prawe skrzydło japońskie, które wysunęło się już z wąwozu Motien bliżej ku Liaojang. — Miejscowość Lidiaputse, gdzie według raportów rosyjskich oszańcowały się przednie straże japońskie, położona jest 12 kilometrów na zachód od tego wąwozu. Walki, jakie tam stoczono około 4 b. m., wywołały przypuszczenie, że w tym kierunku i to rychło już nastąpi główny atak Japończyków. Do tej chwili atoli nic nie słychać o dalszem posuwaniu się wojsk japońskich ku Liaojang. Przeciwnie, dziś rozmaite objawy przemawiają za tem, że i Japończycy nie spieszą się z swoją akcyą zaczepną, że także na razie jeszcze pragną uniknąć rozstrzygającej bitwy.

Czyżby rzeczywiście czekali na przybycie nowomianowanego głównodowodzącego marszałka Ojamy? Okoliczność, że zamianowano go dopiero teraz, że i on nie spieszy się zbytnio na pole walki, nasuwa wniosek, że w Tokio spodziewają się jeszcze długiego trwania wojny. Ojama wsiadł wraz ze sztabem swoim wczoraj dopiero na okręt w Simonoseki, tak, że przed 20 b. m. bogdaj czy stanie na linii bojowej.

I operacye japońskie przeciw twierdzy portarturskiej dokonują się stosunkowo bardzo wolno. Przednie straże japońskie oddalone były wczoraj jeszcze o 10 klm. od właściwych fortów Port Artura.

Przygotowania rosyjskie zdają się niemniej wskazywać, że wojna potrwa jeszcze długo. — Z Petersburga donoszą, że car uda się w dniu 2 sierpnia do Kronsztadu, celem odbycia przeglądu floty bałtyckiej. Z wiadomości tej wnoszą pisma niemieckie, że w dniu tym rzeczona flota będzie już gotowa do odpłynięcia i że albo w tym dniu, albo w następnych odpłynie rzeczywiście. W takim razie przybyłaby na wody chińsko-japońskie około 1 października. — W rządowych kołach rosyjskich żywią widocznie nadzieję, że Port Artura zdoła się jeszcze utrzymać do tego czasu. Wysłane z Morza Czarnego na wschód parowce floty ochotniczej, z których jeden, „Petersburg“, przybył już wczoraj do Port Said, wiozą podobno materyały wojenne dla eskadry władywostockiej. Łatwo atoli być może, że i te okręty służyć będą flocie bałtyckiej za rodzaj statków magazynowych w jej podróży na pole walki.

Inną zapowiedzią przewleczenia się wojny conajmniej do zimy, zdaje się być fakt, że rząd rosyjski zamówił świeżo 100.000 kożuchów i 25.000 par ciepłego obuwia. Ponieważ armia polowa rosyjska jest w ciepłą odzież dostatecznie zaopatrzona, zamówienie to dotyczyć może tylko wojsk, stojących w Mandżuryi.

Cały dotychczasowy przebieg wojny nasuwa zresztą obawę, że daleko jeszcze do jej ukończenia a nawet do wypadków, któreby dozwalały z niejaką pewnością wróżyć o jej ostatecznym wyniku. Dla Polaków w zaborze rosyjskim, którym wojna tak dotkliwie daje się we znaki, nie wesoła więc otwiera się perspektywa.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 7 lipca.

(Podróż dra Koerbera do Galicyi. — Prawo wyborcze nauczycielek).

(—r.) Prawdopodobnie przypisać należy „ogórkowemu sezonowi“ w dziedzinie austryackiej polityki wewnętrznej, że dziennikarstwo wciąż jeszcze zajmuje się zamierzoną podróżą dra Koerbera do Galicyi, jako rzekomo ważnem zdarzeniem politycznem, nad którem łamią sobie głowę, usiłując wyrozumować z trudem jego znaczenie i doniosłość. W danym razie śmiało rzec można: szkoda czasu i atłasu.

Podróż dra Koerbera do Galicyi nie jest bowiem wogóle żadnem ważnem zdarzeniem politycznem, ani żadnej nie posiada doniosłości, będąc w istocie rzeczy, jednym z chytrze obmyślanych półśrodeczków, któremi prezydent gabinetu usiłuje pomagać sobie w rządach absolutnych paragrafu czternastego.

Pod pozorem ministeryalnej inspekcyi urzędów szuka dr Koerber sposobności trącenia się kieliszkiem szampana z przywódcami Koła polskiego, ażeby pięknemi, lecz czczemi słowy uśpić ich czujność i udobruchać w celu oderwania Koła polskiego od ściślejszych stosunków z Czechami i spowodować go do zaniechania pośrednictwa ugodowego pomiędzy Czechami i Niemcami, jakoteż usiłowań do zmiany regulaminu izbowego. Boć jak wiadomo, rząd sobie tego nie tylko wcale nie życzy, lecz owszem, boi się jak ognia, gdyż podstawą jego jest paragraf czternasty, nie zaś parlament zdolny do pracy.

Czesi nie inaczej pojmują tę podróż a ponieważ w każdym razie dużo im zależy na utrzymaniu dotychczasowych dobrych stosunków z Polakami, więc też dlatego zajmują się nią żywo.

Przytem zauważyć trzeba wyraźnie, że galicyjska podróż dra Koerbera zamierzona, jest głównie w interesie gabinetu. Rozluzowanie bowiem stosunków czesko-polskich wzmacnia jego stanowisko i usuwa obawę, iż ściślej zespolone stronnictwa słowiańskie mogłyby przecie w danej niepomyślnej chwili obalić rządy paragrafowiczów a o to chodzi głównie prezydentowi ministrów. Czy mu się uda?

Trybunał administracyjny wydał wczoraj w sprawie prawa wyborczego nauczycielek do Rady gminnej ważny wyrok. W niektórych ustawach gminnych austryackich krajów koronnych przyznane jest prawo wyborcze w drugiem ciele wyborczem definitywnym nauczycielkom szkół ludowych i wydziałowych, jednak gminy i trybunał administracyjny trzymały się dotychczas ściśle dosłownego brzmienia ustawy, gdzie się znajduje wyraz „nauczyciel“. Wczoraj zyskało w senacie rzeczonego trybunału większość inne zapatrywanie, odpowiadające więcej treści i intencyi ustawy, aniżeli dosłownemu jej brzmieniu. Trybunał administracyjny pod przewodnictwem hr. Schoenborna rozstrzygał o zażaleniu pewnego wyborcy z Zatecu w Czechach, który przy tamtejszych wyborach do Rady gminnej napróżno żądał od komisyi reklamacyjnej, by wciągnąć do listy wyborców drugiego ciała wyborczego, także i nauczycielki. Następnie wniósł zażalenie, w którem podnosi, że w czasie robienia ustawy nauczycielek jeszcze nie było i że ustawa chciała prawo wyborcze nadać wogóle nauczycielstwu, nie zamierzając bynajmniej tworzyć przywilej... tylko dla mężczyzn. Trybunał administracyjny uczynił zadość zażaleniu, znosząc rozstrzygnięcie komisyi reklamacyjnej, wykluczające nauczycielki od prawa wyborczego, jako ustawowo nieuzasadnione. Uchwała ta najwyższego trybunału administracyjnego przyznaje nauczycielkom definitywnym szkół ludowych i wydziałowych wszędzie prawo wyborcze przy wyborach gminnych w drugiem ciele wyborczem, z wyjątkiem owych gmin, posiadających własny statut, którego ustawa wyborcza wyklucza wyraźnie nauczycielki od prawa wyborczego. Są to miasta: Wiedeń, Praga, Liberec, Czerniowce, Celowiec, Berno, Tryest, Innsbruck i Bozen. W innych miastach, których statut własny takiego wykluczenia nie zawiera, a więc: w Krakowie, Lwowie, Lincu, Opawie, Solnogrodzie, Ołomuńcu, Gorycyi, staje się rozstrzygnięcie najwyższego trybunału administracyjnego prawomocnem i wszystkie stabilizowane nauczycielki pełnoletnie otrzymują czynne prawo wyborcze, co znaczy, że w najbliższej już przyszłości będą mogły wybierać — mężczyzn, same zaś zasiadać w Radzie miejskiej jeszcze nie będą mogły.

Bardzo to maluczko, lecz zawsze kroczek naprzód na drodze do rozszerzenia prawa wyborczego i równouprawnienia płci żeńskiej.

Sprawy ruskie.

(Głos posła dra Okuniewskiego. — Wybory do Sejmu bukowińskiego. — Wiec uniwersytecki w Czerniowcach. — Nikczemność „Diła“.)

Dyskusya, jaka toczy się w ostatnich czasach w prasie ruskiej na temat upadku p. Barwińskiego w Brodach, nie skończyła się jeszcze. Przeciwnie teraz dopiero, kiedy przycichli w niej zawodowi krzykacze, zaczyna ona wchodzić w fazę rzeczowej, świadomej celu i przyzwoitej wymiany myśli. Promotorem tej ewolucyi jest poseł dr Okuniewski, który przed kilku dniami wystąpił w „Dile“ z ciekawym artykułem o znaczeniu secesyi posłów ruskich i taktyce politycznym moskalofilów, o ile go oni wykazali, zwalczając szczęśliwie kandydaturę p. Barwińskiego.

Co do samej secesyi i stanowiska, jakie wobec niej zajął naród ruski, to dr Okuniewski jest zupełnie zadowolony, ponieważ, zdaniem jego jest ona 1) wyrazem solidarności i ofiarności posłów ruskich, o jakiej przed 15 laty nie można jeszcze było marzyć; 2) objawem wzrostu i dojrzałości politycznej narodu, polegającej na zerwaniu z chimerycznemi i do osiągnięcia niemożliwemi postulatami, a dającej gwarancyę „przyszłych zsolidaryzowanych społecznych porywów, które pokażą wreszcie narodowi ruskiemu, że czas już zakończyć z odosobnionemi prośbami, ale że potrzeba całą masą skoncentrowaną około jednego chociażby nie bardzo fantastycznego zadania uderzać w decydującej chwili w jeden punkt“.

„Ze stanowiska tego — pisze dalej dr Okuniewski — można także ocenić należycie to, co stało się przed secesyą i po niej, a co stać się nie było powinno. Mam tu na myśli: 1) Niezgodne z taktyką naszych posłów sejmowych i nieoględne postępowanie młodzieży uniwersyteckiej w chwili decydującej o gimnazyum stanisławowskiem; 2) zerwanie klubowej solidarności przez radcę Glidziuka i stanowisko inteligencyi ruskiej w turczańskim powiecie wobec tego niepatryotycznego i niegodnego kroku swojego posła; 3) stanowisko partyi moskalofilskiej przy ostatnich wyborach uzupełniających w powiecie brodzkim“.

Zastanawiając się nad tą trzecią kwestyą, dr Okuniewski dochodzi do wniosku, że moskalofile postąpili co najmniej niepolitycznie, obalając Barwińskiego właśnie wówczas, kiedy on, przekonawszy się o fałszywości swej dotychczasowej polityki, zsolidaryzował się z resztą posłów ruskich, postąpił patryotycznie i zaapelował do ludu ruskiego, nie jako kandydat, forsowany przez rząd, ale jako uczestnik secesyi. Jeżeli zaś moskalofile mieli z nim jakie rachunki, to powinni je byli załatwić dopiero przy następnych ogólnych wyborach, a nie obecnie, kiedy chodziło o demonstracyę i o utrzymanie w łonie klubu ruskiego siły tak wytrawnej, jak p. Barwiński.

Na zarzuty te odpowiedział „Hałyczanin“ w sposób również bardzo spokojny i przyzwoity, że Barwińskiego moskalofile musieli zwalczać, ponieważ cała polityka pajdokratyczna narodowców w ostatnich czasach zmierzała do tego, aby stronnictwo moskalofilskie wyjąć za nawias, czego najenergiczniej domagał się sam p. Barwiński. Co się zaś samej secesyi tyczy, to była ona już postanowiona, zanim się o niej dowiedział zarząd moskalofilskiej partyi, która też choćby już z tego powodu nie mogła ani jej aprobować, ani też konsekwencyj z niej wynikających uznawać.

Replika „Hałyczanina“ kończy się następującym ustępem, który przytaczamy w skróceniu, jako dosadną, ale też prawdziwą charakterystykę stronnictwa narodowców: „Broniąc moskalofilską partyę, partya russko-narodowa (moskalofilska) nie prowadziła żadnych konszachtów za kulisami, nie intrygowała przeciw ks. Bohaczewskiemu, nie proklamowała idyotycznej zasady, że w rozterce siła narodu, nie ona dała asumpt Polakom do wzmocnienia polonizacyi (!?) galicko-russkich wsi i grodów, nie ona porywała się z motyką na słońce, nie ona zaprowadziła naród ruski nad tę przepaść, nad którą dzisiaj stoi! Wszystko to uczynili politycy „ukraińscy“, pozbawieni rozsądku, lub „tajni agenci“, prowokatorzy, którzy inspirowali politykom takie pisma, takie mowy i takie czyny, aby przestraszyć rząd i Polaków i w ten sposób zmusić ich do chwycenia się energicznych środków polonizacyi. Tych też chwycili się właśnie od tego czasu, kiedy „ukraińska“ partya zabrała się do urządzania przeróżnych komedyj poza plecyma russko-narodowego stronnictwa, zmuszając jeszcze to ostatnie, aby w imię patryotyzmu zgadzało się i aprobowało te komedye“.

Zielona Bukowina znajduje się obecnie w stadyum najżywszej agitacyi z powodu zbliżających się wyborów do tamtejszego Sejmu, rozwiązanego — jak wiadomo — po niesłychanej w dziejach parlamentaryzmu secesyi większości rumuńsko-ormiańsko-polskiej, którą wywołały nietakt i brutalne napaści osobiste na członków większości ze strony klubu t. zw. „liberalnego“ rusko-niemieckiego.

Według relacyi „Promienia“, obecna walka przedwyborcza nie toczy się pod hasłem narodowem, ale społecznem. Naprzeciw siebie stają postępowcy z Rusinami na czele i konserwatyści, dowodzeni przez Rumunów. Rusini postawili swoje kandydatury w sześciu powiatach bukowińskich, gdzie też — jeżeli wierzyć można zapewnieniom prasy ruskiej — mają one szanse utrzymania się, mimo, że zwalczają je nawet Starorusini, którzy, jako zachowawcy, idą w wyborach razem z Rumunami, Ormianami i Polakami.

Dnia 3 b. m. odbyło się w Czerniowcach poufne zgromadzenie tamtejszej ruskiej młodzieży uniwersyteckiej w sprawie założenia we Lwowie ruskiego uniwersytetu. Uchwalono w tym duchu kilka rezolucyj, które jednak niczem, nawet arogancyą tonu nie różnią się od innych uchwalanych w tym przedmiocie w różnych porach i miejscach. Charakterystycznem było tylko to, że lwowska „Hromada akademicka“ nie przyjęła zaproszenia aranżerów zebrania czerniowieckiego i udziału w niem nie wzięła. Świadczy to o niezgodzie, nurtującej nieliczne zresztą kadry młodych „borców o ruski nacyonalni i kulturni prawa...“

Odsłonięcie pomnika Stefana Batarego w Śniatynie omówiło „Diło“ w ten sposób, że w tej samej notatce kronikarskiej zawiadomiło czytelników o tem nowem „zbeczeszczeniu“ ziemi ruskiej i nowej krzywdzie, a równocześnie, jakby dla pocieszenia i pouczenia, co mają w takich razach robić, zawiadomiło ich, że w Drohobyczu jednej nocy pościerał ktoś tablice oryentacyjne na domach z polskiemi napisami i ściął dąb Mickiewiczowski. W tem zestawieniu faktów odsłonięcia pomnika Batorego i brutalnego barbarzyństwa nieznanego hajdamaki widać bardzo wyraźnie tendencye „Diła“, które nie mogąc wprost śniatyńskim swoim wyznawcom powiedzieć „zniszczcie pomnik“, stawia im bogdaj za wzór drohobyckiego dzikusa... K. S.

Lichwiarskie gniazdo.

III.

Tych wszystkich „wielkich dobrodziejstw“ doznaje członek pod warunkiem, jeśli wkładki tygodniowe na udział razem z procentem regularnie płaci. Dyrekcya jednak w swem wyjaśnieniu milczy dyskretnie o tem, co się dzieje z dłużnikiem, gdy wkładek regularnie nie płaci, i gdy go dyrekcya weźmie w swoją troskliwą opiekę. Otóż, wedle treści zeznawanych na rzecz towarzystwa skryptów, członek zalegający ze zapłatą rat tygodniowych przez 6 tygodni, musi naraz zwrócić całą zaliczkę 300 lub 600 K z procentem zwłoki po $8\frac{1}{2}$% od sta — o zwrot tej sumy towarzystwo go skarży przez swego syndyka i dyrektora adwokata dra Fischlera, a dyrekcyi służy prawo w myśl § 12 statutu uznać wszystkie wpłacane przez członka wkładki tygodniowe z procentem za przepadłe na rzecz funduszu rezerwowego a zarazem w myśl § 11 lit. e. wyklucza członka z towarzystwa. Wogóle postępuje z nim w takim razie krótko i węzłowato: wyrzuca go za drzwi, zabrawszy mu poprzód pieniądze. Czyż to nie jest rozbój na otwartej drodze, dotąd bezkarnie dyrektorom uchodzący?

Dyrektorowie tem się uniewinniają w swojem wyjaśnieniu, że statut swój wzorowali na statucie „Własnej Pomocy“ w Gracu, rozporządzającej funduszem 11 milionowym, że założyli towarzystwo „Własna Pomoc“ w Krakowie z początkiem r. 1897 t. j. w tym czasie, kiedy najpoważniejsze instytucye finansowe w kraju brały po 8 do 10 procent. Jestto rozmyślne kłamstwo. Wszak skrypta dłużne z roku 1897, na rzecz Kasy Oszczędności w Krakowie zeznawane, wykazują, że brała ona od pożyczek hipotecznych 5% — a faktycznie ściągała tylko $4\frac{3}{4}$%. Wszak Powiatowa Kasa Oszczędności brała tylko 6% a obecnie bierze $5\frac{1}{2}$%. Widocznie dyrektorzy mają na myśli podobną sobie instytucyę finansową lichwiarską, którą za poważną traktują. Nieprawdą jest, aby „Własna Pomoc“ w Gracu uznawała wkładki opieszałych dłużników za przepadłe, przeciwnie, akta egzekucyjne sądu powiatowego w Krakowie wykazują, że wkładki upłacone zawsze ze sumy pożyczonej przy egzekucyi strącała. Tymczasem wszystkie akta procesowe i egzekucyj-

---

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

38

(Ciąg dalszy).

W kilka dni później przyniósł strażnik wyrok na Zwielewiczową, skazujący ją, na podstawie protokółu i zeznań świadków, na sto rubli kary, oraz na zwrot kosztów zniszczonego munduru i butów strażnika.

Zwielewiczowa, ulegając córce, apelowała do gubernatora, który prośbę jej zostawił bez odpowiedzi i nakazał bezzwłoczne ściągnienie należytości.

Kruglakow, przywiózłszy książki metryczne do parocha, pospieszył do Zwielewiczów; i ku zmartwieniu pań spotkał obie idące z oficyn do dworu.

Zwielewiczowa uważała za konieczne przyjąć go, zwłaszcza że obaczywszy je zeskoczył z bryczki i przywitawszy się, mówił:

— Ot szczęście, że wy madame zdrowi i „baryszna“ także — skłonił się Broni — tak mi darujcie, że was najechałem, ale chcę się usprawiedliwić przed wami.

— A to z czego? — spytała oschle, idąc ku domowi.

— Nu, z nałożonej kary na was, madame... napisałem raport przychylny, kinę się na Boga... ale Iwan Piotrowicz uparł się, a on rozkazuje, nie ja.

— Wyrok otrzymałam — i stanąwszy na ganku — idź Broniu przypilnować wagi... pana proszę do gabinetu.

Dotknęło to niemile Kruglakowa, ale miał nadzieję, że ujrzy Bronię przy stole i wszedł do gabinetu.

Zwielewiczowa spytała obojętnie:

— W jakiej sprawie pan naczelnik przyjechał?

— Tak... po znajomości... już nie na żadne śledztwo — zaśmiał się wesoło.

— Trafił pan dość nieszczęśliwie — mówiła poważnie — gdyż dziś mamy dużo do roboty... same sprawy gospodarskie, nie cierpiące zwłoki.

— Ja to rozumiem — uśmiechnął się — ja sam ze wsi... no, teraz czwarta godzina, a o piątej słońce zachodzi... to ja tu godzinkę zaczekam na was, madame.

Spojrzała na biurko, na swe papiery, książki, listy i rzekła:

— Nie chcę być niegrzeczną gospodynią, już zostanę tutaj — westchnęła cicho.

— Madame, możecie iść, ja wam tu nic nie ruszę, nie spojrzę w papiery.

— Nie pójdę... i zaraz każę podać herbatę — zadzwoniła i do wchodzącej dziewczyny — daj samowar.

— Już jest w jadalnym pokoju.

— Proszę pana — poszła naprzód, a on z uśmiechem za nią, ciesząc się, iż zobaczy Zwielewiczównę.

— Proszę, siadaj pan — i zaparzała herbatę.

— Ja pomogę wam, madame — zerwał się z krzesła — w kawalerskim stanie sam muszę to robić... a niema córki waszej, ja usłużę.

— Nie... Dziękuję panu...

— Ależ proszę was, madame, ja wam usłużę... chciałby człowiek całe życie wam służyć... — i przytrzymywał puszkę z herbatą.

— U nas niema tego zwyczaju, aby goście zajmowali się gospodarstwem — powiedziała oschłym tonem — proszę, siadaj pan.

— Nu, ja posłuszny — usiadł z westchnieniem — ale wam trzeba, madame, syna, któryby wam pomógł w gospodarstwie i był wam posłuszny.

Spojrzała oburzona na niego i rzekła z goryczą wielką:

— Miałam syna, ale zamęczyli go w cytadeli.

— Tak? i wolno wiedzieć, za co?

— Był Polakiem.

— Nu, tak i wy, madame, Polka i wasza córka też... a wy siedzicie w cytadeli?

— Pan obcy w naszym kraju — mówiła, siadając przy stole — i nie rozumie pan odcienia naszej mowy.

— Ot, chciałbym zostać tu na zawsze i mówić w polskim języku, jak wy mówicie, madame.

— Ucz się pan.

— Oj, będę uczył się po dniach i nocach, byle wam i waszej córce spodobać się.

Po dłuższem milczeniu spytała:

— Czy pan przyjechał w interesie służbowym do Ciosny?

— Nie, madame, ja tylko do was, konie gnał... a droga zła.

Przesiedział tak przeszło godzinę, wreszcie spytał:

— A gdzie wasza córka, madame, już noc zachodzi.

— Spytaj się gdzie panna — rozkazała służącej, która właśnie była w pokoju.

Weszła po chwili z odpowiedzią:

— Panienka położyła się, bo rozbolała ją głowa.

— Ot żal — zawołał Kruglakow — nu, tak innym razem będę miał szczęście zastać ją zdrową.

— Zapewne — i wstała, by nareszcie pożegnał ją niemiły gość.

Wyjechał.

W jakiś czas później otrzymała Zwielewiczowa zawiadomienie urzędowe, iż ona wraz z córką zostają zaliczone do wyznania prawosławnego, gdyż matka jej męża, również z domu Zwielewiczówna, była chrzczona w cerkwi niegdyś unickiej, dziś prawosławnej, zatem wszyscy potomkowie w linii prostej należą do prawosławnych.

I matka i córka z przerażeniem patrzały na ten papier, zwiastujący im nieszczęście i prześladowanie przez całe życie.

To urzędowe zawiadomienie było przecież równoznacznem poddaniu sumienia swego kontroli całej służby administracyjnej, począwszy od gubernatora a skończywszy na strażniku; to prawo popa i służby cerkiewnej pilnowania ich, by uczęszczały do cerkwi, odbywały spowiedź i spełniały przepisy religijne; to wykluczenie z dotychczasowego towarzystwa sąsiadów, niemożność związków małżeńskich; to zupełne odsunięcie od kościoła katolickiego, do którego wstęp mógł wzbronić im pierwszy lepszy strażnik, a sam ksiądz ze względu na licznych parafian-katolików musiał unikać wszelkiego zetknięcia się z niemi; to było nieustannem opłacaniem się urzędnikom i popom, wieczna groza kary, zesłania na Sybir, nędzy i upokorzenia; to śmierć cywilna w społeczeństwie, które one kochały, szanowały, czciły; z którem wszystko je wiązało, cała przeszłość, teraźniejszość, przyszłość.

— Czy to możliwe mamo? — spytała głucho.

— Uspokój się Broniu... to zapewne pomyłka, to może oszustwo, przecież mój mąż a twój ojciec był katolikiem, braliśmy ślub w kościele katolickim.

— Mamo, dla tych psów ślad śladu wystarcza, i co my zrobimy?... Gdyby przynajmniej był tu pan Tadeusz...

— Broniu, moje dziecko, nikomu ani słowa o tej sprawie, to się wyjaśni, to musi się wyjaśnić.

— Umrę mamo, a nie będę prawosławną. — powiedziała po przez łzy.

— Zawsze Broniu możemy wyjechać za granicę... i tam żyć można.

— Ale ja tu umiem pracować dla przyszłości, tu czuję każde słowo, rozumiem każde spojrzenie, widzę jasną drogę przed sobą... a tam...

— Wszędzie można pracować moja Brońciu, a zresztą jestem pewna, że cała ta tajemnicza sprawa rozświetli się i tutaj zostaniemy.

— Cóż mama myśli zrobić? — spytała po dobrej chwili.

— Jutro jadę do naczelnika... przecież mam akt naszego ślubu.

Przystąpiła do biurka i wyjęła ze szuflady pożółkły papier:

— Oto świadectwo ślubu w kościele... Zawiozę do naczelnika... do konsystorza...

— Tak mamo, — rzuciła okiem na papier, — ale pojedziemy razem, ja sama tutaj nie zostanę.

— Dobrze Broniu.

— Nazajutrz pojechała Zwielewiczowa do miasta powiatowego i poszła wprost do biura naczelnika.

— A, pani Zwielewiczowa dobrodziejka, — zawołał sekretarz, — czem możemy służyć?

Zwielewiczowa kładąc na stole papierek trzyrublowy:

— Czy mogę widzieć pana naczelnika?

— Pewno jest... zobaczę. — zawołał z wielką usłużnością. (C. d. n.)

ne „Własnej Pomocy“ w Krakowie wykazują, że nigdy członkom swym jako dłużnikom przy zaskarżeniu i egzekwowaniu pożyczek dyrekcya nie strącała upłaconych wkładek, lecz pełne kwoty pożyczkowe od nich ściągała.

Gdyby nawet inne „Własne Pomocy“ tak postępowały, jak „Własna Pomoc“ w Krakowie, to z tego jeszcze nie wynika, że gdy jeden kradnie bezkarnie, to i drugiemu czynić to wolno. Tę zasadę etyczną wyznaje widocznie dyrekcya i nią się wobec społeczeństwa tłomaczy, ale na taką zasadę żaden uczciwy człowiek zgodzić się nie może.

Wprawdzie w tym względzie może się wymawiać dyrekcya paragrafem 9 i 17 statutu, wedle których każdy członek należy do jednej sekcyi, 5 lat trwającej, i przed upływem 5 lat wkładki swej wycofać nie może, a nawet po myśli §. 15 statutu, po skończonej sekcyi dopiero po upływie dalszego roku, może mu być wypłacony udział. — Ale sposób samodzielnego wykonywania przepisów statutowych i ich tłómaczenie przysłuża wyłącznie dyrekcyi (§. 32 i 46 statutu) i ona też potrącenie wkładek na poczet udziału wpłaconych zarządzić może, a z reguły tego nie czyni. Zresztą dyrekcya w razie przymusowego ściągania pożyczonej zaliczki, zajmuje członkowi sądownie wpłacone przez niego wkładki udziałowe i uzyskuje sądowy przekaz ich ściągnięcia na rzecz „Własnej Pomocy“ i pozbywa go w ten sposób własności udziału, a chociaż całą zaliczkę ściągnie egzekucyjnie od członka, czy to ze sprzedaży ruchomości, czy to z zajętej pensyi, to mimo tego dyrekcya nie wstrzymuje egzekucyi przeciw członkowi co do zajętych mu wkładek udziałowych, bo uważa te wkładki za przepadłe, a członek, choćby wytoczył przeciw „Własnej Pomocy“ skargę opozycyjną o uchylenie zajęcia wkładek udziałowych, to skargę przegrać musi wobec §. 12 statutu, wedle którego dyrekcya ma prawo uznać wpłacone wkładki za przepadłe na rzecz funduszu rezerwowego, do którego członek żadnego prawa nie ma.

Jestto więc błędne koło, w którem zalegający z wkładkami członek bez żadnych widoków uratowania swych wkładek na zachciankę dyrekcyi tańczyć musi, a taniec ten ma smutny dla niego koniec, bo go rujnuje finansowo.

Jeśliby zaś dyrekcya chciała się okazać wspaniałomyślną i nie uznała wkładek za przepadłe, to członek musi od każdej w czasie niezapłaconej 1-koronowej wkładki zapłacić procent zwłoki po 2 hal. tygodniowo, co czyni 104 procent rocznie i stanowi nawet u mających za sobą lata praktyki lichwiarzy niebywałą dotąd lichwę.

Podnoszą dalej dyrektorzy w „Wyjaśnieniu“, że oni zupełnie bezinteresownie podpisują osobiście weksle dla Towarzystwa do 250.000 K, i w ten sposób odpowiadają finansowo za członków. Tu już jest szczyt ich bezwstydnego kłamstwa. Wszak sami twierdzą, że na 1800 członków, zaskarżyli w roku 1904 tylko 32 członków o spłatę zaliczki, z czego wnosić należy, że reszta 1768 członków spłaciła regularnie swe udziały. Wedle §. 17 statutu, wszyscy członkowie z jednego roku stanowią jednę sekcyę, 5 lat trwającą, a wkładki ich odpowiadają za możliwe straty w tej sekcyi, gdyż w myśl §. 10 b. statutu i §. 7 b. ust. z 9 kwietnia 1873 l. 70 dpp. członkowie odpowiadają swemi udziałami za zobowiązania Towarzystwa wobec osób trzecich, mogą być zmuszeni do dopłacenia dalszej kwoty, równającej się zgłoszonym przez nich udziałom, a odpowiedzialność ta obowiązuje członków jeszcze przez rok po ich wystąpieniu z Towarzystwa. Jeśli więc dyrektorzy podpisują weksle do eskontu, to w imieniu Towarzystwa, i ono, a nie dyrektorzy, za sumy wekslowe odpowiada.

Rezygnacya prezydenta miasta Krakowa.

(Z posiedzenia Rady miejskiej).

Kraków, 8 lipca.

Większa część obrad wczorajszego posiedzenia Rady m. Krakowa (o innych sprawach piszemy pod osobnemi tytułami w kronice), wypełniła sprawa rezygnacyi prezydenta Friedleina. — Obrady, dotyczące tej sprawy, miały następujący przebieg:

Wicepr. Leo: Przystępujemy do porządku dziennego. Wniosek sekcyi prawniczej przedstawi r. Bujak.

R. m. Klemensiewicz: Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Wicepr. Leo: Nie ma kwestyi formalnej. Głos ma r. Bujak.

R. m. Bujak zaznacza, że prezydent Friedlein zgłosił prośbę o uwolnienie go od obowiązków prezydenta m. Krakowa. Sekcya prawnicza zastanawiała się przedewszystkiem nad tem, czy żadne powody nie zachodzą, aby się nie przychylić do prośby prezydenta Friedleina, a skonstatowawszy, że żadnych nie ma w tym kierunku przeszkód, zastanawiała się nad zasługami, jakie w ciągu 40-letniej swej pracy dla miasta p. Friedlein położył, jako radca, przewodniczący sekcyi ekonomicznej, przez długie lata wiceprezydent i w końcu długoletni prezydent miasta. Sekcya przedstawia więc wniosek **o przyjęcie rezygnacyi**, a chcąc uczcić zasługi ustępującego prezydenta, składa mu podziękowanie za jego pracę dla gminy, uchwala wykonać jego portret i zawiesić w sali obrad Rady; przeznacza dla ustępującego prezydenta emeryturę w kwocie 8000 koron rocznie, a na wypadek jego śmierci dla wdowy 4000 koron. Mowca zaznacza, że punkt finansowy wniosku zatwierdziła sekcya skarbowa.

R. m. Klemensiewicz czyni zarzuty pod względem formalnym. Dnia 5 bm. na posiedzeniu sekcyi prawniczej, na którem mowca przewodniczył, protokół obrad powinien był zostać spisanym i jemu, jako przewodniczącemu, wręczonym. Tak się nie stało. Także votum mniejszości, aby rezygnacyi p. Friedleina nie przyjmować, powinno było być uwidocznione w porządku dziennym. Mowca uważa to za usterkę tego rodzaju, która powinna spowodować odroczenie obrad w tej sprawie.

Wicepr. Leo: Usterki nie ma, bo protokół obrad sekcyjnych spisuje się zwykle i przedkłada przewodniczącemu na przyszłem posiedzeniu, a votum mniejszości także nie musi być umieszczone w zawiadomieniach o posiedzeniu Rady.

R. m. Klemensiewicz: Ja przy swojem stanowisku obstaję.

R. m. Rotter: Pan przewodniczący się myli. Żądanie r. Klemensiewicza jest słuszne, bo tak, jak on przedstawił, żąda regulamin, a mianowicie § 5. Wzywam p. przewodniczącego, aby postąpił w myśl przepisów regulaminu.

Wicepr. Leo przyznaje, że przepis taki istnieje, ale wyszedł z użycia. (Głos: Bagatela!). Dotąd tego w ciągu kilkunastu lat nie kwestyonowano. Jeżeli inaczej być nie może, będzie wniosek traktowany jako nagły.

R. m. Rotter: Że przez lat kilkanaście nie postępowano w myśl regulaminu, to nikogo nie obchodzi. Jeżeli nikt nie oponował, można było tak czynić. Jeżeli dziś jest opozycya, trzeba postąpić ściśle w myśl przepisów regulaminu. Analogiczny wypadek zaszedł w roku zeszłym w Sejmie, gdy jeden z posłów uczynił podobny zarzut co do przedłożenia budżetu. Marszałek oświadczył wtedy, że musiałby usunąć sprawę z porządku dziennego, gdyby ów poseł upierał się przy swoim zarzucie i dopiero, kiedy ten poseł zarzut swój cofnął, marszałek zarządził obrady nad budżetem.

R. m. Frühling: Żądam głosu w sprawie formalnej.

Wicepr. Leo: Sprawy formalnej nie ma. Jest wniosek, aby postąpić w myśl regulaminu.

R. m. Rotter: Przepraszam, to nie jest wniosek, ale żądanie, aby prezydyum trzymało się regulaminu.

R. m. Frühling: Żądam głosu w kwestyi formalnej. (Dr Leo odmawia).

R. m. Seinfeld: Ładny początek przyszłych rządów!

Wicepr. Leo: Oddaję głos r. Bujakowi, aby jako sprawozdawca oświadczył się co do żądania r. Klemensiewicza.

R. m. Frühling: Ja się teroryzować nie dam! Jeżeli przewodniczący trzyma się regulaminu, to nie sprawozdawca ma głos, ale ja.

Wicepr. Leo: R. Bujak ma głos, jako sprawozdawca.

R. m. Frühling: Nie jako sprawozdawca, ale jako radca chyba.

Wicepr. Leo: Jako radca.

R. m. Bujak ustępuje z krzesła referenta i zdążywszy na swoje miejsce radcy, oświadcza, że wniosek sekcyi prawniczej powinien być traktowany jako nagły, albowiem nie może być przerwy w urzędowaniu prezydyum.

Wicepr. Leo: Kto popiera nagłość wniosku?

R. m. Bandrowski: Proszę o głos pod względem formalnym.

Wicepr. Leo: Nie ma względów formalnych.

R. m. Doboszyński: Przewodniczący wszak nie wie, co dr Bandrowski chce mówić!

R. m. Frühling: Konstatuję, że r. Bujak żadnego wniosku nagłego nie postawił.

R. m. Bandrowski: Konstatuję, że wniosek sekcyi prawniczej już cofnięto, a mamy tu tylko wniosek nagły r. Bujaka.

Nagłość wniosku r. Bujaka uchwalono, nastąpiła dyskusya merytoryczna.

R. m. Rotter: Słyszeliśmy, że sprawa jest nagła, albowiem nie może być przerwy w urzędowaniu prezydyum. Otóż owa tak „szkodliwa“ przerwa trwałaby zaledwie 2 do 3 dni, a stałoby się zadość wymaganiom regulaminu i szkody nie byłoby żadnej. Jakżeż to wygląda, aby taką sprawę traktować, jako nagłą, aby sprawę obciążenia budżetu sumą 8000 załatwiać wnioskiem nagłym! Po co ten pośpiech nagły? Mowca przypomina przebieg całej sprawy: 30 czerwca wnosi prezydent rezygnacyę, nad którą w 4 dni zaledwie później już się Rada zastanawia. Jeszcze posiedzenie Rady się nie skończyło, jeszcze Rada nie uchwaliła odesłania rezygnacyi do sekcyi prawniczej a już posiedzenie sekcyi prawniczej było zwołane. Przecież Rada mogła uchwalić odrazu nieprzyjmowanie rezygnacyi. A dalej: Jeszcze nie wiedziano, co sekcya prawnicza uchwali, a już członkowie Rady otrzymali wezwanie na dzisiejsze posiedzenie Rady. Przecież w danym razie i sekcya prawnicza mogła się rozejść bez uchwały i dzisiejsza Rada mogła nie mieć porządku dziennego. Posiedzenie sekcyi skarbowej jeszcze się w tej sprawie nie skończyło, a już drukowane na dzisiejsze posiedzenie Rady wnioski znajdowały się w rękach radców. W ten przecież sposób nie godzi się traktować tej sprawy, o której sam dr Bujak zaznacza, że jest ważną i poważną. Pośpiech ten ma cechę pewnej gorączkowości, co nie licuje z powagą Rady i stanowiskiem człowieka, o którego chodzi. Gorączkowość ta jest nietaktowną. Ze dalej wniosku mniejszości tu nie przedstawiono, choć dr Bujak twierdził, iż sprawa jest ważna, bardzo jest dziwnem. Powaga sprawy powinna była być bodźcem dla referenta, aby umieścił na porządku dziennym i wniosek mniejszości. Mowca wykazuje następnie, że posiedzenie jako nieregulaminowo zwołane odbyć się w sprawie rezygnacyi prezydenta dziś nie może. Należało sprawę usunąć i przystąpić do innych punktów porządku dziennego.

Wniosek większości domaga się zawieszenia w sali portretu prezydenta Friedleina, co jest słusznem, bo członkowie Rady powinni sobie brać przykład, jak należy pracować dla miasta. Sam zresztą wniosek większości stwierdza, że ustępujący prezydent służy miastu kilkadziesiąt lat i dla Krakowa wielkie położył zasługi. Ale jeszcze raz: po co pośpiech w tej sprawie. Motywów nagłości nie przedstawiono żadnych; aby ciągłość sprawy tego wymagała, to można mówić komu innemu, nie mniejszości. Inne były motywy i już wybory w 1902 prowadzono pod hasłem, aby obecnego prezydenta jak najprędzej usunąć, albowiem ktoś inny ma ochotę krzesło prezydyalne zagarnąć. Publiczną jest tajemnicą przyczyna ustąpienia prezydenta Friedleina. W lutym 1903, kiedy prezydent Friedlein był obłożnie chory, dwaj panowie z większości doszturmowali się do jego mieszkania, aby mu powiedzieć, że dosyć jego prezydentury.

Głosy: Kto to był? To niemożliwe!

R. m. Rotter: Tak było!

R. m. Federowicz: Prezydent Friedlein był wtedy zdrów!

R. m. Rotter: Pan Federowicz jest gentlemanem, ale tym razem z prawdą się minął. (Wesołość). Faktem jest, że ci dwaj panowie powiedzieli prezydentowi Friedleinowi, że musi ustąpić. Działali oni z polecenia „Koła radzieckiego“, które podobno powzięło uchwałę, aby na pełnej Radzie wystosować do prezydenta Friedleina kategoryczne żądanie, iżby urzędowanie złożył. Prezydentowi Friedleinowi było już tego za wiele. Był to czas przed budżetem. Dzisiejsze rozprawy budżetowe nie zadowalniają nikogo, ale dla prezydenta mogły się obiecywać, jako nieskończenie przykre i prezydent oświadczył: „A dajcież mi już raz spokój! Ustąpię w czerwcu“. I istotnie tak się stało. W „Hamlecie“ znamy wszyscy scenę, w której bohater tej tragedyi, wskazując na dwa portrety, mówi do swej matki: „To był twój mąż, to jest twój mąż“. Tak i ja mówię: „To jest były prezydent, a to przyszły prezydent.“ O każdym z nich powiem kilka słów.

Wiceprezydent Leo: Na porządku dziennym jest sprawa rezygnacyi prezydenta Friedleina: o czem innem mówić się nie godzi.

R. m. Rotter: Przewodniczący daruje, ale to mi wolno. Skandalu wywoływać nie chcę, ale nie pozwolę uszczuplać swoich praw! Otóż jakim był prezydent Friedlein, to stwierdza nawet wniosek większości. Położył olbrzymie zasługi. Niezwykle pracowity, bezinteresowny, dla miasta bardzo gorliwy, taktowny, przystępny dla wszystkich, mający u wszystkich zaufanie (brawo!), sprawiedliwy, skromny, wyrozumiały, szanujący zdanie wszystkich do współdziałania w zarządzie miasta powołanych. Jeżeli ten człowiek ma ustąpić, zastanowić się musimy nad tem, kto będzie jego następcą. O wyborach nie będę mówił, zaznaczę tylko, że o przyszłym prezydencie mówią, że to człowiek młody, pracowity, zdolny, energiczny, pomysłowy i dobrzeby miasto reprezentował. Przyznać należy, że istotnie jest zdolnym, pracowitym i energicznym. Ale energia nie powinna przekraczać pewnych granic. Tymczasem widzimy u niego energię autokraty, który własną wolę stawia nad wszystko. Przykładów możnaby ile kto chce postawić. Ostatni dosyć był jaskrawy. Prezydyum przedstawiało kandydata na posadę inspektora budownictwa po ś. p. Knausie. Otóż o owym kandydacie dra Lea nie wiedział nic ani prezydent, ani drugi wiceprezydent. I nawet członkom większości było w tym wypadku za wiele; jeden z nich zgłosił wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem, który cofnięto i uchwalono konkurs na tę posadę rozpisać, mimo, że kandydat dra Lea już miał od niego polecone wykonanie planów hali targowej na rynku Kleparskim bez żadnych bliższych danych. — Zarzucić dalej należy, że w dziale inwestycyjnym brakło programu i faktycznego i finansowego. Projektowano rzeczy niepotrzebne, np. budowę nowego ratusza, na co wyrzucono 14.500 koron (na plany), natomiast plac, przeznaczony pod budowę Muzeum techniczno-przemysłowego zabrano na inne cele. — Znaczne koszta poniosła także gmina w sprawie projektu „wielkiego Krakowa“, która utknęła na razie z powodu oporu Podgórza. Programu robót inwestycyjnych i nadal niema, programu finansowego w inwestycyach również brak. Dotychczasowe fundusze wydano, i faktem jest, że teraz za różne rzeczy trzeba zapłacić 80.000 koron, gdy fundusz inwestycyjny posiada ich tylko 30.000. Ani kroku dalej w tej sprawie nie zrobiono. Co do nowych podatków: wnioski komisyi budżetowej na żądanie mniejszości cofnięto. Znaczy to, że cofnięto rzecz, której nie obmyślano należycie i która dla mieszkańców mogła się stać szkodliwą. To był brak rozwagi!

Wiceprezydent Leo: Przepraszam, ale p. radca zanadto od przedmiotu odbiegł.

R. m. Rotter: Mówię o działalności dotychczasowego i przyszłego prezydenta.

R. m. Muczkowski: Dziś chodzi o dotychczasowego, nie o przyszłego prezydenta.

R. m. Rotter: Jabym chciał przyszłemu prezydentowi udzielić pewnych rad.

Wicepr. Leo: Ja proszę, aby p. radca trzymał się regulaminu.

R. m. Rotter: Konstatuję, że przewodniczący ogranicza swobodę głosu. My robić burdy nie będziemy! Sprawiedliwość była wielką zaletą prezydenta starego, chcielibyśmy, aby i przyszły był takim! Zaznaczyć dalej należy, że przyszły prezydent nie jest bezstronnym i sprawiedliwym. Niejednokrotnie przedstawiał do nominacyi na urzędników wyższych rang ludzi młodych z poza magistratu, z uszczerbkiem dla tych, którzy na niższych stanowiskach gminie służyli. Prezydent Friedlein dostępnym był dla wszystkich, był wyrozumiałym na nędzę ekonomiczną. Posiadał zaufanie wszystkich kolegów w Radzie. U niego nie było uroczystych audyencyj, na które wyczekiwać trzeba całemi godzinami.

Mowca powraca następnie do omówienia nagłego wniosku r. Bujaka i podnosi fakt dziwny, że prawie wszyscy prezydenci miasta Krakowa nie kończyli „naturalną śmiercią“. Diettla zrzucono, Weigla w brutalny sposób usunięto, Szlachtowskiemu dano do zrozumienia, aby ustąpił, postępowanie z prez. Friedleinem jest znane. Zgoda na to, że większość chce prez. Friedleina zastąpić siłą młodą. Ale przecież prez. Friedlein ma takie zasługi, że 11 miesięcy można zaczekać, a skończy się jego prezydentura. Odpowiadałoby to i godności Rady i godności prezydenta, aby obaj wiceprezydenci pomagali mu i nadal w pracy jeszcze przez ten krótki czas, który p. Friedleinowi na prezydenturze pozostaje. Z tych względów za wnioskiem nagłym r. Bujaka głosować nie będzie mniejszość, która zgłasza wniosek inny, następujący:

„Rada nie przyjmuje do wiadomości rezygnacyi prezydenta Friedleina z urzędu i wzywa go, aby obowiązki pełnił nadal. O uchwale tej zawiadomiony będzie prez. Friedlein przez deputacyę, złożoną z trzech osób“.

Tak samo w swoim czasie przez deputacyę żądano, aby dr Szlachtowski cofnął rezygnacyę co do prezydentury, aby prof. Zoll i prof. Kasparek cofnęli rezygnacye swe, jako radcy miejscy. Wszyscy rezygnacyj nie cofnęli, ale stało się zadość poczuciu taktu, o które mowca i w sprawie rezygnacyi prezydenta Friedleina do większości apeluje. R. Rotter domaga się wkońcu, aby nad jego wnioskiem odbyło się głosowanie tajne kartkami, bo tu chodzi o sprawę osobistą, a to w myśl § 30 regulaminu.

R. m. Federowicz przyznaje, że był istotnie tym, który zeszłego roku był u prezydenta Friedleina wraz z drugim przedstawicielem „Koła radzieckiego“ i przedstawił żądanie, aby prezydent Friedlein ustąpił. Prezydent Friedlein był wtedy zdrów. Mowca sądzi, że wniosek nagły r. Bujaka jest dopuszczalny, bo już były takie precedensy. W r. 1874 w nagłym wniosku przyjęto rezygnacyę prezydenta dr Dietla; w r. 1884 w nagłym wniosku przyjęto wbrew opozycyi ś. p. Romanowicza i bł. p. Warschauera rezygnacyę dra Weigla; w czerwcu 1893 również w nagłym wniosku przyjęto rezygnacyę prezydenta Szlachtowskiego.

R. m. Rotter: To wszystko ja przedstawiłem.

R. m. Federowicz: Tak i dziś postąpiła większość, a mniejszość chce temu przeszkodzić, ale nie ma sił po temu. Tu nie kandyduje o władzę osobistość, ale większość Rady, świadoma swych praw i obowiązków. Wniosku mniejszości o wysłanie deputacyi do prez. Friedleina nie uważa mowca za szczery.

R. m. Sołtysik pragnie dać wyraz osobistym uczuciom, które nikomu nie ubliżą, a rzecz ujmą po ludzku „sine ira et studio“. Wniosek nagły byłby słuszny, gdyby go nie poprzedziły pewne okoliczności, wśród których już od 2 lat trwa przesilenie prezydyalne. Byłby słusznym, gdybyśmy wiedzieli, że prezydent Friedlein ustępuje dobrowolnie, że kochając miasto, któremu teraz służyć już nie może, pragnie złożyć urząd w ręce silniejsze. Ale zdaje się, że on, mimo rzetelnej pracy, ustępuje z uczuciem, z którem po latach tylu ustępować nie powinien. Ustępuje z przykrością, z pewnego rodzaju goryczą, że zamącono mu ostatnie chwile zasłużonego dla miasta żywota. Uznanie wprawdzie wyraża sekcya prawnicza, ale w uznaniu tem brak szczerości, do której prezydent Friedlein niezaprzeczone ma prawo, [illegible] to zasłużył, a liczne rzesze ubogich miasta dałyby temu wyraz. Uczuciom tym więcej w tej chwili odpowiada wniosek mniejszości, bo przecież prezydent swojej rezygnacyi nie cofnie. Jest przecież wszystko jedno, czy nowy prezydent wybrany będzie teraz, czy za kilka tygodni, ale wtedy zasiędzie na krześle prezydyalnem bez zarzutu, że zniewolił do ustąpienia człowieka zasłużonego. Tej tradycyi ostracyzmu nie należy utrzymywać, zwłaszcza, że ustępujący prezydenci nie ustępowali dlatego, jakoby złymi byli prezydentami, lecz dlatego, że tej lub owej partyi byli niewygodnymi. Czy to może być zachętą dla prezydentów samych? Nie zaszkodziłoby popróbować zerwania z tą tradycyą ostracyzmu i pójść za wnioskiem mniejszości. „Festina lente“. (Huczne brawa).

R. m. Frühling podnosi, że przed miesiącem uchwalono na wniosek komisyi budżetowej „wezwać prezydenta miasta i poszczególne sekcye, aby w ciągu r. 1904 nie przedstawiały żadnych wniosków, połączonych z nowemi wydatkami, nie przedstawiając równocześnie sposobu pokrycia tych wydatków“. Należy więc albo zreasumować tę uchwałę, albo wniosek r. Bujaka odroczyć. Dlatego mowca zgłasza wniosek: „Szanując poprzednie swe uchwały, wyczekuje Rada wniosków komisyi skarbowej i prawniczej i dlatego nad wnioskiem r. Bujaka przechodzi do porządku dziennego“.

Po kilku słowach r. m. Bujaka i kilku sprostowaniach faktycznych, wniosek r. Frühlinga odrzucono, odrzucono także wniosek r. Rottera (w zwykłem głosowaniu; żądania o tajne głosowanie kartkami, dostatecznie nie poparto), w końcu większością głosów uchwalono wniosek nagły r. Bujaka, aby przyjąć rezygnacyę prezydenta Friedleina.

Wicepr. Leo zawiadamia, że wybór prezydenta miasta odbędzie się w najbliższy poniedziałek.

Kronika.

Kraków, 8 lipca.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 10 tomu II dodatku powieściowego p. t. „Bezimienna“ Bolesławity.

O nabożeństwo w rocznicę Grünwaldu. Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Krakowa przypomniał r. m. Turski, że przed dwoma laty uchwalono obchodzić co roku uroczystem nabożeństwem rocznicę Grünwaldu. W roku ubiegłym nabożeństwa nie było. Mowca domagał się, aby w tym roku nabożeństwo urządzono. Wiceprezydent Leo przyrzekł to uczynić.

Pomnik Pasteura a Kraków. Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Krakowa zabrał głos prof. Bujwid i zaznaczył, że w przyszłym tygodniu nastąpi w Paryżu odsłonięcie pomnika Pasteura ze składek, w których i Polacy wzięli udział. Słusznem byłoby, aby Rada miasta wysłała swego delegata do Paryża. Po przemówieniu prof. Jordana uchwalono wysłać delegata w osobie prof. Bujwida i przeznaczyć na wieniec na pomnik Pasteura 50 koron.

Nowi radcy miejscy. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta Krakowa uchwalono w miejsce zmarłych radców: Hirscha Landaua i ś. p. ks. Bukowskiego powołać pp. Tadeusza Epsteina i dra Jana Jakubowskiego.

Statut emerytalny artystów teatru miejskiego uchwaliła wczoraj Rada miasta Krakowa. — Funduszem emerytalnym zarządzać będzie komitet, w skład którego wchodzą: prezydent miasta, względnie jego zastępca, jako przewodniczący, trzech delegatów wybranych przez Radę miejską, trzech delegatów wybranych przez artystów i artystki, jeden delegat Wydziału krajowego, jeden delegat członków wspierających i dyrektor teatru.

Uznanie. Prezydent miasta Friedlein wystosował do sekretarza prezydyalnego, dra Jana Nowickiego, następujące pismo:

„Opuszczcząjąc stanowisko prezydenta miasta, jako bezpośredni pański przełożony, wyrażam Panu podziękowanie za pełne gorliwości pełnienie obowiązków sekretarza prezydyalnego przez czas przeszło 5-letni. Z uznaniem podnoszę pańską pracę, pilność i dbałość o dokładne zawsze spełnianie obowiązków, połączonych z pańskim urzędem. Gruntowność pracy, przedmiotowość w zdaniu i kierowanie się jedynie dobrem miasta w urzędowaniu, pozwalały mi w każdej okoliczności liczyć na dbałe i z jak najlepszym skutkiem przeprowadzenie spraw Panu powierzonych. *Friedlein.*“

Minister rolnictwa Giovanelli przybędzie dnia 16 b. m. do Krakowa i zwiedzi starostwo górnicze. Następnie zwiedzi zarząd domenów w Niepołomicach (17 b. m.), Krynicę (18 b. m.), szkołę mleczarską w Rzeszowie i cukrownię w Przeworsku (19 b, m.), szkołę leśnictwa i zarząd domenów we Lwowie (20 b. m.), Borysław (22 b. m.), Mikołajów-Drohowyże (23 b. m.), szkołę ogrodniczą w Tarnowie (23 b. m.). Do Wiednia powróci minister 24 lipca.

Prof. dr Jan Baudouin de Courtenay przybył do Krakowa i wygłosi jutro w „Klubie słowiańskim“ rzecz „o alfabecie litewskim“. Aktualny temat odczytu łączy się z najświeższem rozporządzeniem rządu rosyjskiego, przywracającem językowi litewskiemu alfabet łaciński.

Początek o godz. 5 po południu.

Z uniwersytetu. P. Stanisław Franciszek Małeta, auskultant sądowy z Tarnowa, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Oddział kolarski „Sokoła“ wyjeżdża w niedzielę do Tenczynka o godz. 7 rano z przed gmachu „Sokoła“.

Operetka. Wielkie zajęcie budzi jutrzejsza premiera „Lyzystrata“, która ze względu na libretto i wartość muzyki będzie niewątpliwie „great atraction“ obecnego sezonu. Prócz powyższych zalet będzie to pierwsza operetka w tym sezonie z t. zw. „wielką wystawą“. Cała inscenizacya „Lyzystraty“, reżyserya scen zbiorowych i opracowanie pojedynczych szczegółów tak pod względem wokalnym jak i dekoracyjnym, przyczyni się niewątpliwie do zdobycia jej tego sukcesu, jaki towarzyszył „Lyzystracie“ na wszystkich scenach świata. Obsadę operetki tworzą panie Miłowska, Kliszewska, Łopatyńska, Kasprowiczowa i Okońska, pp. Lelewicz, Malawski, Czerwiński, Kratochwil i Kosiński. W akcie 3 wykonane zostaną wspaniałe ewolucye rycerskie z mieczami i tarczami, i balet, w którym bierze udział kilkadziesiąt osób.

Jubilerzy, złotnicy i zegarmistrze na wystawie metalowej. Z ubolewaniem zaznaczyć należy, że jedna, bardzo ważna gałęź twórczości metalowej dotąd nie okazała zainteresowania się wystawą. Dotychczas żaden z jubilerów i złotników galicyjskich nie wniósł deklaracyi przystąpienia do wystawy, a przecież żadną miarą nasi jubilerzy nieobecnością na wystawie świecić nie powinni. Nie są oni bowiem, jak to nam wiadomo, tylko kupcami odsprzedającymi poza krajem wyrobiony towar, lecz wielu z nich samodzielnie wytwarza bardzo piękne rzeczy. Są firmy jubilerskie, które mają w tym kierunku ustalone imię. Nie wątpimy, że choć później nieco nasi jubilerzy-wytwórcy obeszlą wystawę. Leży to przedewszystkiem w ich własnym interesie, aby liczna publiczność, zwiedzająca wystawę, mogła przekonać się, że wiele pięknych, z artystycznym smakiem wykonanych ozdobnych przedmiotów ze złota i srebra — to dzieła naszych jubilerów, a nie wytwory obce. Zegarmistrze nasi również dotąd obojętnie zachowują się wobec wystawy, lubo sami surowy materyał, otrzymany z fabryk, obrabiają i składają.

Dotychczas zgłosili się tylko: A. H. Zipper ze Lwowa, Bernard Stiel z Krakowa, oraz pierwsza krajowa fabryka zegarów wieżowych Michała Mięsowicza z Krosna. P. Miąsowicz wystawi dwa zegary własnego wyrobu, jeden z nich znajdzie miejsce nad wejściem do pawilonu głównego. Mechanizm jego, umieszczony w oszklonej szafie na parterze i połączony transmisyami z tarczą, umieszczoną na wieżyczce pawilonu, będzie w ruchu. Zegar ten będzie wskazywał i wydzwaniał godziny i kwadranse. Sąsiednie miejsce zajmie drugi mechanizm zegara wieżowego, nie będący w ruchu.

Pobicie rakarza. Dziś zrana na ulicy Sławkowskiej pp. Wiktor Mazier i Ch., obywatel krakowski, obili Karola Kantorowicza, czeladnika oprawcy miejskiego. Kantorowicz, pełniąc służbę, schwytał w ulicy Sławkowskiej psa bez kagańca. Pies należał do p. Wiktora Mazier, Francuza, towarzysza hr. Cezarego Szembeka, mieszkających w Grandhotelu. Pobity oprawca oddał się w opiekę żołnierza policyjnego, który awanturniczego Francuza odprowadził na inspekcyę policyjną, celem spisania protokółu.

Przemytniczki. Wczoraj na rogatce rakowickiej o godzinie 6 wieczorem przytrzymano 2 kobiety: Maryannę Lisową i Barbarę Jankiewiczową przy przemycaniu 10 pęcherzy spirytusu. Przemytniczki przenosiły spirytus, ukrywszy pęcherze pod spódnicami.

Pochwycenie oszustów. W Niepołomicach przytrzymano Józefa Kachela, lat 26 liczącego, rodem z Rychwałdu, strażnika akcyzowego z Krakowa, i i Małgorzatę Tayfel, lat 40 liczącą, rodem z Przebieczan, żonę stangreta Michała z Krakowa w chwili, gdy usiłowali oszukać Mendla Mannego z Niepołomic, dając mu 50-dolarówkę i prosząc o jej zmianę. Pięćdziesięciodolarówka była zwykłym anonsem, tak jednak dobrze naśladującym amerykańskie pieniądze, że Manne nie zawahał się ani chwili i nie mając dostatecznej ilości gotówki w domu, pobiegł do swego sąsiada, by dopożyczyć. Sąsiad, który słyszał wiele o oszustwach z amerykańskiemi dolarami, przyjrzawszy się dobrze 50-dolarówce, odkrył, że pieniądz jest anonsem. Oszustów przytrzymano. W śledztwie wydało się, że oszuści już oszukali Hijela Klapcholtza, sprzedając mu na Półwsiu Zwierzynieckiem anons jako 20-dolarówkę za 94 koron i Jakóba Bornsteina w Chełmie, zbywszy mu 50-dolarówkę. Prócz tego jeszcze pewnego niewiadomego żyda. Żona Kachela zeznała w śledztwie, że mąż jej znalazł na rogatce 4 anonse, z których 3 udało się im wymienić na gotówkę — przy wymianie czwartego zręcznym oszustom powinęła się noga.

Nieznany samobójca. W Kukowie koło Ślemienia 3 b. m. znaleziono w krzakach zwłoki samobójcy, około 19 liczącego, smukłego, ciemnego blondyna, ubranego w bluzę studencką bez odznak, ciemno-szare spodnie, kamaszki sznurowane zniszczone, czapkę studencką również bez odznak. Na koszuli i kalesonach był napis „Heeres ausrüstung G. R. A. 1900“, szelki białe z napisem „Herkules“, chusteczka biała, z której wypruto litery „D. K.“, pieniędzy 1 kor. 20 hal. Samobójca zabił się wystrzałem z rewolweru w usta. W okolicy Ślemienia kręcił się od 1 lipca. Starostwo w Żywcu uprasza osoby interesowane o przesłanie szczegółów, mogących posłużyć do odkrycia nazwiska samobójcy.

Pożar w Miejscu Piastowem. Piszą nam: W nocy z soboty na niedzielę wybuchł pożar w zakładzie wychowawczym dla opuszczonych dzieci w Miejscu Piastowem. W jednej chwili ogień ogarnął cały dom. Spaliły się sypialnie chłopczyków, wraz z łóżkami, pościelą i ubraniem wychowanków. Na strychu spaliły się rozmaite materyały, wartości kilkunastu tysięcy koron. Towarzystwo „Powściągliwość i Praca“, które postawiło to przytulisko dla 200 opuszczonych dzieci, udaje się do szlachetnych serc z prośbą o przyjście z pomocą w przykrej sytuacyi. Adres: Zakład wychowawczy w Miejscu Piastowem (pod Krosnem).

Żywiec. Grono młodzeży szkół średnich urządza tu dnia 17 b. m. nabożeństwo i uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy Grunwaldu.

Sprzeniewierzenie pocztowe. Pocztmistrzyni w Mogilnicy W. Ziemiańska pod Przemyślem sprzeniewierzyła w urzędzie swoim 6.000 koron i uciekła z mężem Stanisławem. Zbiegów uwięziono wczoraj w Zurychu. Będą oni odstawieni do Lwowa.

Prusacy w Oświęcimie. Jak wiadomo w r. 1866 podczas wojny pomiędzy Austryą a Prusami wojsko pruskie napadło na Oświęcim, zostało jednakże odparte. Pruskie stowarzyszenia wojskowe, tak zwane „Kriegervereiny“ z Górnego Śląska co roku przybywają do Oświęcima, ażeby urządzać pruskie manifestacye na grobach poległych żołnierzy pruskich. Tego roku przybyło ze Śląska około 80 członków wspomnianych „Kriegervereinów“. Wielu z nich miało oznaki z wojny 1866 r. Gdy to zobaczyli Oświęcimiacy, zaczęli się burzyć. Wielu „Kriegervereinistów“, zwietrzywszy, na co się zanosi, odjechało wcześnie pociągiem do domu. Weterani oświęcimscy, uzbrojeni w kije, widły, kamienie i t. p., rozpoczęli szturm na pozostałych „Kriegerów“. Ci znowu się bronili, ale im się nie powodziło. Jednemu z nich rozcięto policzek. Najwięcej ucierpieli „Kriegerzy“ katowiccy, którzy jechali na ozdobnym wozie. Jednego ściągnięto z wozu i ciężko poturbowano. Każdy, kto miał czapkę „Kriegervereinowską“, był atakowany. Podobno nawet kobiety i dzieci oświęcimskie rzucały kamieniami. Bombardowanie kamieniami trwało aż do samego dworca, lecz i na dworcu nie brakło zawieruchy. Tam część „Kriegerów“ katowickich musiała przyjąć opatrunek lekarski. Inni „Kriegerzy“ odnieśli lżejsze obrażenia cielesne. Tak opisują przebieg zajść gazety niemieckie.

Zmarli.

Franciszek Gołczyk, obywatel miasta Krakowa, uczestnik powstania z r. 1863, przeżywszy lat 88, zmarł dnia 6 b. m.

Ze świata.

Z Wiednia donoszą: W sprawie skargi sekretarza sądowego hr. Miroszewskiego z Krakowa przeciwko adwokatowi wiedeńskiego dr Frischauerowi postanowił sąd wiedeński odstąpić tę sprawę, jak i skargę hr. Milewskiego przeciwko Frischauerowi sądowi krakowskiemu. Frischauer sądzony więc będzie w Krakowie.

Z Warszawy donoszą, że dyrektorem tamtejszego konserwatoryum ma zostać Emil Młynarski, dyrektor „Filharmonii warszawskiej", a drugim kapelmistrzem „Filharmonii" p. Czelansky.

Nowy oberpolicmajster, bar. Nolken, wrócił z Petersburga, gdzie, jak słychać, przyspieszył w ministerstwie zatwierdzenie kilku większych robót rządowych, około których znajdzie zajęcie kilka tysięcy robotników, uciskanych w tej chwili tak bardzo bezrobociem. Ponadto Petersburg miał się zgodzić na przyłączenie całej dzielnicy wolskiej do obrębu miejskiego Warszawy. Znaczy to tyle, iż cała Wola, licząca około 60.000 mieszkańców, otrzyma swój cyrkuł i będzie oddana pod dozór policyi miejskiej. Może to wpłynie na zmianę stosunków okropnych, jakie tam dotąd panowały na Woli, istnej Montmartre paryskiej.

Wieść o zamordowaniu Bobrikowa została w Warszawie przyjętą ze specyalnem zadowoleniem. Poinformowani zapewniają, iż zastrzelony władyka finlandzki był desygnowanym następcą Czertkowa na stanowisko generał-gubernatora warszawskiego. Ładnie bylibyśmy byli wyglądali pod rządami takiego satrapy, wobec którego Czertkow jest istnym barankiem. Los nie dopuścił do tego na szczęście nasze.

Występy K. Kamińskiego w teatrze cieszą się niesłabnącem powodzeniem. Jak słychać dyrekcya zamierza pozyskać artystę na stałego członka personalu teatrów warszawskich.

Wydalania bez końca. Młody baron H., pasierb b. namiestnika Galicyi hr. Pinińskiego, poddany rosyjski miał na rok jeden przybyć do Siemianic w Poznańskiem na praktykę gospodarczą. Ponieważ w Siemianicach już raz przed kilku laty elewa gospodarczego, poddanego austryackiego, wśród praktyki bez żadnego powodu wydalono, dyrektor J., u którego baron H. miał się uczyć gospodarstwa, nie chcąc się narażać na podobne wypadki, udał się do landrata kępińskiego z prośbą o pozwolenie jednorocznego pobytu w granicach państwa pruskiego dla barona H. Landrat prośbę odesłał do rejencyi, która dała odmowną odpowiedź.

Z Inowrocławia wydalono artystę-malarza Stokłosińskiego.

Carat i cerata. Niedawno w Białymstoku rozpowszechniano krótkie, zawierające trzy tylko słowa odezwy, drukowane po żydowsku. Policya, której się kilka tych odezw do rąk dostało, dała jedne z nich do odczytania zaufanemu żydowi, który wytłómaczył, że odezwa głosi: „Precz z klejonką! (ceratą)" i że pochodzi ona prawdopodobnie od jednego z konkurujących ze sobą fabrykantów ceraty. Policyi tłómaczenie to nie wydało się jednak prawdopodobnem: udano się tedy do innego żyda. Ten wyjaśnił, że odezwa brzmi: „Precz z caratem". Zwymyślany przez policmajstra pierwszy tłómacz usprawiedliwiał się: „Nu, tak, po polsku to jest: „precz z caratem!", nie po rosyjsku cerat, to jest „klejonka".

Wyrok na szpiega. Davot skazany został za szpiegostwo na 3 lata więzienia, 1500 marek grzywny, względnie dalszych 100 dni więzienia, oraz 5 lat utraty czci i postawienia pod dozór policyjny.

Listy z Mandżuryi. Donoszą nam z Sosnowca, że naczelnik poczty tamtejszej wydał do podwładnych urzędników rozporządzenie, aby zatrzymywano wszystkie listy, adresowane z Mandżuryi i doręczano jemu. Rozporządzenie to nie jest prawdopodobnie wyjątkowem. Przekonano się zapewne, że cenzura wojskowa nie jest wystarczającą i zarządzono powtórną cenzurę wewnętrzną listów, pochodzących z placu boju.

Mianowania. Minister rolnictwa powołał adjunkta administracyjnego dyrekcyi domen i lasów we Lwowie, Włodzimierza Horodyńskiego, do ministerstwa rolnictwa.

Kółko Slawistów U. U. J. wybrało nowy zarząd w skład którego weszli pp.: Józef Ujejski (prezes), Adam Kleczkowski (wiceprezes), Witołd Sokołowski (sekretarz).

Komitet wystawy fotograficznej w Krakowie zawiadamia interesowanych, że jeden z członków komitetu urzęduje codziennie od godziny 5 do 6 po południu w lokalu Towarzystwa fotografów amatorów (Wolska 18) i przyjmuje tamże zgłoszenia, oraz udziela wszelkich informacyj w sprawach wystawy.

Wycieczkę do skały Kmity przez Mydlniki urządza w niedzielę 10 b. m. Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej w Krakowie. Wycieczka urozmaiconą będzie tańcami na boisku odpowiednio urządzonem i różnemi zabawami o nagrody, jak wyścigi kolarzy, piechurów, strzelanie do tarczy i t. p. Wyjazd koleją o godzinie 2 po południu. Bilety wstępu wcześniej zamawiać można w handlach: Stefan Porębski i Ska (Grodzka 3) i Andrzej Schulz (Rynek Główny).

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli: Felicya 1 K, uczennice szkoły wydziałowej z Gorlic, bawiąc na wycieczce w Krakowie, za pośrednictwem swej przewodniczki p. W. Richling 10 K 14 h.

Dla III Koła Tow. „Szkoły ludowej" złożono 3 K 20 h. jako nieprzyjęte czesne od N. M.

Na weteranów z r. 1831 wydał zarząd Towarzystwa opieki nad weteranami z 1831 r. 841 K 8 h. Wydatek ten pokryto z subwencyi udzielonej przez Sejm. K. Wiśniewski, wiceprezes.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

W piątek: „Wenecya w Paryżu".
W niedzielę: „Jaś i Małgosia".
W poniedziałek: „Druciarz" (przedstawienie popularne po cenach zniżonych).
We wtorek: „Lysistrata".
We środę: „Dziecko przekupki", operetka w 3 aktach Augusta Sholla.
W piątek: „Madame Sherry".

Z kalendarza. W sobotę 9 lipca: Weroniki de Jul. p. i Anatolii; w niedzielę 10 lipca: Jana z Dukli w.; w poniedziałek 11 lipca: Piusa p. m., Pelagii i Sabina.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 7 lipca termometr doszedł od 14·4 do 25·6 C.; barometr wahał się. Dnia 8 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 748·5 mm., termometru 18·4 C.; cisza.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 8 lipca: pogoda; upał.

Cztery mapki terenu wojny, odbite na jednym arkuszu, nabywać można w Administracyi „N. Reformy" po 10 hal. za egzemplarz. Agencye otrzymują rabat.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Refleksye warszawskie"** na tle wojny rosyjsko-japońskiej. Serya I. Lwów 1904. Nakładem Towarzystwa wydawniczego.

Pod powyższym tytułem opuściła prasę zajmująca broszura polityczna, napisana przez jednego z wybitnych publicystów polskich, kryjącego się pod pseudonimem Stanisława Troski.

Broszura ta, omawiająca dzisiejszą sytuacyę polityczną Polaków pod zaborem rosyjskim z powodu toczącej się wojny na dalekim Wschodzie, powstała z szeregu artykułów, które ukazały się na szpaltach „Nowej Reformy".

Okoliczność ta zwalnia nas od omawiania jej treści, która obudzi niewątpliwie szerokie w społeczeństwie polskiem zainteresowanie, jako rozumny i trzeźwy głos polski, oceniający rozważnie a bez chorobliwej powściągliwości rolę i stanowisko nasze wobec Rosyi i ewentualnych politycznych następstw toczącej się wojny. Silny ton, trzeźwość myśli obok znajomości stosunków w zaborze rosyjskim, cechują tę książkę, zalecając ją jako ze wszech miar aktualną lekturę, zwłaszcza dla rodaków goszczących obecnie u wód i uzdrowisk naszych.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 8/7 1904 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 302 sztuk, b) jałownika 77 sztuk, c) cieląt 318 sztuk, d) owiec i kóz 12 sztuk, e) nierogacizny 163 sztuk. Razem 872 sztuk.

Woły płacono po 72 do 74 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor., krowy po 58 do 70 kor., buhaje po 68 do 72 kor., cielęta po 68 do 70 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 36 do 48 kor., nierogaciznę tuczną po 112 do 120 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Wiedeń, 8 lipca. Pszenica 9·60 do 10·00. Żyto 6·75 do 7·—. Kukurydza 5·65 do 5·85. Owies 6·40 do 6·65. Wściekłe gorąco.

Budapeszt, 8 lipca. Pszenica na październik 9·09 do 9·10. Żyto na październik 9·69 do 9·70. Owies na lipiec 6·27 do 6·28. Owies na październik 6·30 do 6·31. Kukurydza na sierpień 5·41 do 5·42. Kukurydza na maj 5·70 do 5·71. Rzepak na sierpień 10·30 do 10·40. Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie silne; gorąco.

Ostatnie wiadomości.

— Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego ukończono generalną dyskusyę nad budżetem. Hr. Tisza, zabrawszy głos, odpowiadał bardzo szczegółowo i obszernie na ostatnią mowę Banffyego. Wywody tegoż o Chorwacyi nazwał hr. Tisza niedyskrecyą. Przeciw samodzielności skarbowej Chorwacyi muszą Węgrzy walczyć ze względu na jedność państwa węgierskiego. Co do obszaru cłowego, chodzi przedewszystkiem o cele ekonomiczne, a nie polityczne. Banffy dopiero dziś przerzucił się do hasła samodzielnego obszaru cłowego. W kwestyi wojskowej zarzucił hr. Tisza Banffyemu niekonsekwencyę i złudzenia.

Hr. Apponyi, polemizując z hr. Tiszą, podniósł, że jeżeli w Austryi brak konstytucyjnych stosunków, Węgrzy nie mają powodu utrzymywania nadal łączności z drugą połową monarchii. Iść naprzód, ze związanemi rękami, w niepewności — oto polityka Tiszy.

Po mowie Apponyiego odroczono dalsze obrady do dzisiaj. Wygłoszone będą mowy końcowe, poczem przyjdzie także pod obrady przedłożenie o podwyższenie listy cywilnej.

— W Finlandyi przedsięwzięto liczne aresztowania. Biuro Reutera donosi z Helsingforsu: Ojciec Eug. Schaumana generał i b. senator Schauman, dwaj profesorowie uniwersytetu dr Ernst Estlander i Homen, urzędnik bankowy Alfthan, asystent biblioteki Gumerits zostali pod eskortą żandarmów odesłani do Petersburga, gdzie, jak przypuszczają, generał Schauman ma być przesłuchany.

Oprócz wymienionych, odstawiono do Petersburga także i profesora prawa cywilnego i rzymskiego br. Wrede, najznakomitszego prawnika Finlandyi.

Kronika lwowska.

Lwów, 8 lipca.

Przeciw ustawie antipolskiej. Młodzież akademicka lwowska zwołała wczoraj do sali „Gwiazdy" poufny wiec w celu omówienia uchwalonej przed tygodniem noweli do ustawy kolonizacyjnej w zaborze pruskim. Wiec zagaił prezes Czytelni akademickiej p. Argasiński, który zaznaczył, że naród polski skupia wprawdzie całą swą uwagę na toczącą się obecnie wojnę na Wschodzie, ale też pilnie śledzić musi każdy nowy krok, nowy zamach prusactwa na nas. Po wyborze prezydyum akad. Prószyński wygłosił referat, który zakończył się rezolucyą:

„Młodzież polska ufna w siłę i hart ludu, w przyszłość narodu spogląda ze spokojem. Ucisk zacieśni jedynie łączność trójzaborową, a praca nieustanna i obrona zagrożonych posterunków w zaborze pruskim przez wszystkie dzielnice będzie odpowiedzią narodu polskiego na ataki krzyżackie".

Następny mowca p. Serwin zaproponował rezolucyę, wzywającą społeczeństwo polskie wszystkich dzielnic i młodzież polską do energicznego poparcia pracy oświatowej wśród ludu polskiego w zaborze pruskim, oraz do składek dla kształcenia polskiej młodzieży w polskich zakładach naukowych.

W dyskusyi ozwały się głosy, protestujące przeciw germanizacyi w szkole ks. Gorazdowskiego i przeciw mającej założyć się przez arcyb. ks. Bilczewskiego nowej szkole niemieckiej dla dziewcząt. Obie rezolucye uchwalono i zarządzono składkę na stypendya dla młodzieży.

W końcu na wniosek akad. Tesznara uchwalono wyrazić uwielbienie dla ś. p. Szaumana za czyn jego i zaprotestować przeciw nazywaniu przez niektóre dzienniki Szaumana mordercą.

Pamięci Tadeusza Romanowicza. Staraniem rodziny zmarłego zacnego patryoty i obywatela, odbyło się wczoraj w katedrze żałobne nabożeństwo. Przybyło do kościoła sporo wybitniejszych obywateli naszego miasta, na różnych polach pracujących, delegacya macierzy Sokolej, stow. „Gwiazda" ze sztandarem itd. Podczas mszy, odprawionej przez ks. Lisowskiego, odśpiewał chór „Lutni" pod batutą p. Cetwińskiego mszę żałobną Moniuszki.

Z politechniki. Wczoraj odbyła się promocya inżyniera Maksymiliana Tytusa Hubera, profesora szkoły przemysłowej w Krakowie, i inżyniera Fryderyka Pordesa, urzędnika technicznego przy budowie kolei w Brzeżanach, na doktorów nauk technicznych.

Uniwersytet ludowy imienia A. Mickiewicza. Walne zgromadzenie oddziału lwowskiego odbędzie się w niedzielę dnia 10 b. m. o godzinie 11 zrana w sali przy ulicy Kopernika L. 21.

Przed trybunałem karnym we Lwowie stawał wczoraj inżynier Wiktor Jasiński, oskarżony o 33 wypadki sprzeniewierzenia (razem 40.000 koron), którego miał się dopuścić na szkodę firmy Orenstein i Koppel. Oskarżony prosił o odroczenie rozprawy, aby mógł zebrać dowody swej niewinności: aresztowany bowiem i niedawno wypuszczony na wolną stopę za mało miał na to czasu. — Trybunał do żądania tego się przychylił.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W sobotę: „Florio i Flavio".
W niedzielę: „Anonimy".

Z teatru wojny.

Z pola walki nadeszły dziś rano tylko pogłoski, które brzmią mniej lub więcej fantastycznie i nieprawdopobnie i pochodzą widocznie wyłącznie z osławionych źródeł chińskich lub prywatnych rosyjskich. I tak berlińskiemu „Localanzeigerowi" telegrafują z Petersburga o nowym niesłychanie „bohaterskim" czynie małego oddziału rosyjskiego. Batalion z dywizyi generała Kasztalińskiego podsunąć się miał wśród ulewnego deszczu pod pozycye japońskie w Landjanzan i znieść zupełnie jednę kompanię japońską. Gdy zaś został otoczony przez przeważne siły nieprzyjacielskie, pospieszył mu na pomoc drugi, który nietylko ocalił go z opresyi, ale nadto straszną rzeź sprawił w szeregach Japończyków. Straty rosyjskie w tej walce wynosić mają około 300, straty Japończyków aż 1000 ludzi w zabitych i rannych. Podobnie ciężką klęskę zadać miał oddział generała Samsonowa przednim strażom japońskim w okolicy Siuneczen. Dziwna tylko rzecz, że i ten oddział w końcu zmuszony był cofnąć się z pola walki. Dalej nadeszła wiadomość, że generał Miszczenko zabrał Japończykom ogromne zapasy żywności.

Bezpodstawność, względnie przesada wszystkich tych pogłosek rychło wyszła na jaw. Według urzędowego doniesienia, wielkie łupy generała Miszczenki obejmują w rzeczywistości tylko 50 sztuk bydła, rosyjska Agencya telegraficzna donosi zaś, że w czasie, w którym stoczyć miano owe bohaterskie zapasy, wogóle nie przyszło do znaczniejszych potyczek. Dziś otrzymaliśmy następujące doniesienia:

(Telegramy „Nowej Reformy" z 8 lipca).

Walka o przełęcze.

Londyn. Sprawozdawca „Timesa" z Tokio daje następujący pogląd na obecne położenie na polu walki: Pochód naprzód w centrum i na prawem skrzydle japońskiem armii Kurokiego rozpoczął się dnia 27 czerwca. Do 29-go Japończycy zajęli wszelkie ważniejsze przełęcze po obydwóch stronach drogi do Liaojangu. **Rosyanie stawiali zadziwiająco słaby opór.** W walkach na północnej drodze stracili oni tylko 90 ludzi włącznie z jeńcami, na południowej zaś tylko 50. I straty japońskie wynosiły tylko 50 ludzi. W Japonii ten słaby opór wywołał ogromne zdziwienie, tem bardziej, że Rosyanie następnie z wielką energią usiłowali odzyskać stracone przełęcze, przyczem atakowali Japończyków głównie bagnetami.

Potyczki.

Petersburg. Telegram generała-lejtnanta Sacharowa do sztabu generalnego donosi: Dnia 4 lipca usiłował nieprzyjaciel odeprzeć nasze wojska na północno-południowej linii naszej, lecz bez powodzenia. Dnia 4 b. m. przedsięwzięliśmy silny rekonesans w kierunku na Siuneczen, ponieważ zauważyliśmy, że nieprzyjaciel opuścił wsi Wafanku i Potaiza, oraz że **jego straże przednie cofają się na lewy brzeg rzeki Seviskogho.** 6 kilometrów na północ od Siuneczen, po obu stronach linii kolejowej, zauważono o godz. 9 wieczorem mały oddział przedniej straży nieprzyjacielskiej na linii Wantsinpu-Batsiatsa. Silny ogień konnicy i strzelców, oraz fakt, że wojsko nasze obeszło lewe skrzydło nieprzyjaciela, zdecydował Japończyków do cofnięcia się w kierunku wyżyn Koucziczan, 4 klm. na północ od Siuneczen. — Nasza baterya, która zajmowała korzystną pozycyę, otworzyła silny ogień na konnicę i kawaleryę nieprzyjacielską, stojące na wyżynach. Ogień ten był tak skuteczny, że Japończycy, zaraz po pierwszych strzałach zostawiając rannych, konie, broń (?) i amunicyę, uciekli w kierunku Siuneczen. Oddział naszych strzelców zajął stacyę Siuneczen, nie mógł jednakże dalej ruszyć, ponieważ mury miasta Siuneczen były obsadzone przez piechotę nieprzyjacielską i artyleryę górską. Wyżyny, oddalone 5 klm. na wschód od Siuneczen, zostały również zajęte. W tym czasie otworzył nieprzyjaciel z lewego brzegu rzeki Seviskogho ogień działowy przeciw stacyi i wyżynom koło Koucziczan, które były przez nas zajęte. Rekonesans wykazał, że na lewym brzegu rzeki Seviskogho znajdują się dość znaczne siły nieprzyjacielskie i że Siuneczen oraz wyżyny na wschód od miasta obsadzone są przez wojska nieprzyjacielskie. Po naszej stronie były następujące straty: jeden żołnierz zabity, dwóch rannych, dwóch brakuje.

Do dnia 5 b. m. rosyjskie patrole dotarły do miejscowości Duizatun, 26 klm. na wschód od Siuneczen, i odpędziły znajdujące się tam patrole japońskie. — Ogółem wynik wywiadu był ten, że **nieprzyjacielskie straże przednie rozpościerają się w okolicy górskiej na wschód od kolei żelaznej** i od wyżyn położonych na południe od Potincy, aż do Szikhuamuzi. Nieprzyjaciel ustawił w wąwozie Dalin jeden pułk piechoty, jeden pułk konnicy i kilka mitralez. Dnia 3 lipca dotarły nasze patrole przez japońską linię obronną aż do Khandiupuna, 15 klm. na południe od Khanlinu, i natrafiły tam na nieprzyjacielską straż przednią. Podczas gęstej mgły został jeden batalion odcięty i zdołał się dopiero uratować po otrzymaniu pomocy od naszych straży przednich. **Porucznik Buliga i 27 żołnierzy dostało się do niewoli.**

Dnia 3 lipca nieprzyjacielska straż przednia zbliżyła się do Sajmatsi, 10 klm. na południe od Simosury, podczas gdy dwie kompanie i dwa szwadrony obsadziły dolinę rzeki Najdigho, 60 klm. na południowy wschód od Mukdenu. **Główne siły wojenne nieprzyjaciela znajdują się w wąwozie Fenszuilin.** — W dniach 5 i 6 lipca w okolicy Daszicao **nie było deszczu.**

Oblężenie Portu Artura.

Czifu. Doniesienie Biura Reutera. Według wiadomości ze źródeł chińskich, dnia 4 lipca odbyła się wielka walka na pagórkach, położonych na południowy wschód od Portu Artura. **Rosyanie mieli 100 zabitych i 50 rannych.** Do zabrania rannych i zabitych użyto Chińczyków. Japończycy, którzy obsadzili łańcuch pagórków koło Portu Artura, cofają obecnie swoje siły wojenne na wschodnią część półwyspu. Zamierzają oni widocznie maszerować na obóz marynarski, który znajduje się w głównym wąwozie, wiodącym do Portu Artura. **Sądzą, że los twierdzy zależy od zdobycia tej pozycyi, obsadzonej przez 20.000 Rosyan.**

Londyn. Japońskie wojska, oblegające Port Artura, liczą podobno, według doniesień Chińczyków, **50.000 ludzi.** Zajmują one w półkolu wszystkie wzgórza w odległości 5 do 8 mil angielskich od zewnętrznych fortów Portu Artura. Koło Lungwangtun i na górach Wilczych, w odległości 6 mil na wschód i północny wschód od twierdzy budują Japończycy **masywne forty, z których zamierzają następnie ostrzeliwać fortyfikacye rosyjskie.** Nadto zajęli oni 30 czerwca w odległości 8 mil na północ wsie Hwang-Miczun i Hsanhiemfu. Lungwangtien zajęto w poniedziałek po dwudniowej walce, w której **Rosyanie stracili 150 ludzi w zabitych i rannych.**

Londyn. „Standard" zwraca uwagę, że zajęcie góry Wilczej przez Japończyków pod Portem Artura ułatwi im ogromnie dalsze operacye. **Z góry tej ostrzeliwać mogą miasto i port,** podczas gdy flota rosyjska nawet odpowiadać nie może na pociski japońskie.

Londyn. Co do strat, poniesionych w ostatnim czasie przez eskadrę rosyjską w Porcie Artura, panuje i dziś jeszcze zupełna niepewność. Rosyanie przeczą nawet wieści, jakoby łódź działowa „Giliak" została zatopiona.

Wylądowanie artyleryi.

Rzym. Z Czitu donoszą, że dnia 5 b. m. wylądowało na półwyspie Kwantung 5000 artyleryi japońskiej z 300 ciężkiemi działami.

Nowa strata Japończyków.

Tokio. — Admirał Togo donosi: Krążownik „Kaimon", który dnia 5 b. m. w zatoce Talienwan spełniał specyalne zadanie, najechał na minę rosyjską i zatonął. **Trzech oficerów, między nimi komendant Takahasi, dalej 19 podoficerów i marynarzy zginęło; resztę załogi ocaliliśmy.** (Krążownik „Kaimon" był jednym z mniejszych, miał pojemności 1367 ton i 230 ludzi załogi).

Bohaterstwa floty rosyjskiej.

Petersburg. Telegram admirała Skrydłowa do *cara Mikołaja z dnia 5 b. m. donosi: Flotyla* torpedowców pod komendą kapitana br. Raadena została wysłaną na rekonesans do portu Gensan. Rekonesans wykazał, że w porcie niema nieprzyjacielskich okrętów wojennych, znajdowały się tam tylko okręty handlowe, które zostały niezwłocznie spalone. Po wysadzeniu załogi na ląd, zostało zniszczonych kilka okrętów transportowych, które znajdowały się koło wybrzeża. — Zauważono, że na wybrzeżu i w dzielnicy japońskiej zgromadzili się szybko żołnierze japońscy i zaczęli ostrzeliwać rosyjskie torpedowce, które odpowiedziały ogniem i zmusiły Japończyków do odwrotu. Torpedowce zapaliły następnie koszary granatami. Nie mieliśmy żadnych strat. Dywizya krążowników, która wywiesiła flagę wiceadmirała Bezobrazowa przeszła dnia 1 lipca o godzinie 6-ej wieczorem przez cieśninę koreańską i natrafiła na 7 wielkich okrętów nieprzyjacielskich, jak się zdaje 4 krążowce i pancerniki i jeden albo dwa torpedowce. Nasza eskadra natychmiast zawróciła a nieprzyjaciel rozpoczął pościg i otworzył ogień który jednakże był bez skutku. O godz. 8 wieczorem zjawiło się przed naszą eskadrą 11 torpedowców nieprzyjacielskich i rozpoczęło atak, jednakże bez powodzenia. Wiceadmirał Bezobrazow przypuszcza, że ogień nasz zniszczył jeden albo dwa torpedowce. Nad ranem dnia następnego nie było już widać nieprzyjaciela. Nie mieliśmy strat żadnych a nasze okręty są nieuszkodzone. Krążowniki ujęły na morzu japońskiem okręt angielski „Heltenhau" o pojemności 600 ton i zawiozły go dnia 4 lipca do Władywostoku. Zawiera on transport towarów żelaznych i drzewa przeznaczony dla budowy linii kolejowej Seul-Fuzan.

Armia generała Oku.

Londyn. Armia generała Oku znajduje się podobno w jaknajlepszym stanie. Japończycy naprawili już wszystkie mosty pomiędzy Pulantien a Wafankou. Na linii kolejowej ruch przywrócony. Chińczycy witają wszędzie Japończyków jako zbawców i przyjmują chętnie za rozmaite przysługi zamiast gotówki, kwity japońskie.

Wśród koni kawaleryi rosyjskiej powstał pomór.

Prasa berlińska na usługach Rosyi.

Berlin. Do „Vossische Zeitung" donoszą z Jokohamy, że nie należy wierzyć, jakoby Japonia mogła jeszcze zaciągnąć drugą pożyczkę za granicą. Produktywność kraju znacznie bowiem ucierpiała z powodu wojny, w kraju wzrasta bieda, a cały naród uważa wojnę, mimo zwycięstw, za wielkie narodowe i ekonomiczne nieszczęście (Jest to najwidoczniej korespondencya, inspirowana przez Rosyę, aby podciąć kredyt Japonii. Przyp. Red.).

Anglia i Rosya.

Tientsin. Doniesienie „Biura Reutera". Angielska kanonierka „Espiegle" wyjechała z Niuczwangu do Czengwangtan mimo protestu Rosyan przeciw zatrzymaniu się tamże kanonierki. Rosyjska kanonierka **nadeszła do ujścia rzeki Liao, aby, jak sądzą, uniemożliwić przejazd „Espiegle".**

Wejhajwej. (Doniesienie Biura Reutera). Znajdująca się tutaj angielska eskadra, złożona z czterech pancerników, czterech krążowników, jednego okrętu awizowego i jednego torpedowca, wyjechała nagle wczoraj wieczorem w niewiadomym kierunku.

Car znów żegna wojska.

Petersburg. Car Mikołaj wyjeżdża dzisiaj do Penzy, Tymborska, Samary i Kazania, aby osobiście pożegnać 5 i 6 syberyjski korpus, odchodzące na pole walki.

Witte i Bülow.

Berlin. Były rosyjski minister finansów, Witte, przybył do Norderney, gdzie obecnie przebywa kanclerz niemiecki hr. Bülow, aby konferować z nim w sprawie odnowienia traktatu handlowego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 8 lipca.

Trydent. Wczoraj wieczorem z powodu zajść w uniwersytecie insbruckim przyszło tu do demonstracyj przeciw Niemcom. Policya i żandarmerya rozprószyła demonstrantów.

Dr Haase składa mandat.

Bielsk. „N. Schles. Presse" donosi, że pastor dr Haase, ze względu na swój wiek i nadwątlone zdrowie, zamierza złożyć swój mandat poselski.

Wiec katolicko-słowieński.

Lublana. Młodzież katolicko-słowieńska zwołała tu ugromadzenie pod gołem niebem, na które przybyło 10.000 ludzi. Na zgromadzeniu tem przemawiali posłowie Szustersicz, Krek i Pogacznik, w końcu uchwalono zwołać na rok przyszły do Lublany III wielki wiec słowieńsko-katolicki.

Sprawa Milewskiego.

Wiedeń. Sędzia śledczy w sprawie Milewskiego powołał na świadków Barbera i p. Włodzimirską i to na podstawie §. 152 i 158. (Ciężkie uszkodzenie cielesne i wezwanie na pojedynek). — Barber dopiero za tydzień będzie mógł stawić się przed sędzią śledczym.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 8 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 641·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 748·50. Akcye Anglobanku 279·80. Akcye Unionbanku 516·50. Akcye Landerbanku 427·50. Akcye Bankvereinu 512·60. Akcye Bodencredit 931·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 535·—. Akcye kolei państwowych 637·—. Akcye kolei południowej 81·50. Akcye kolei Elbethal 422·—. Akcye kolei północnej 5480. — Akcye kolei czerniowieckiej 574·50. Akcye Alpiny 427·25. Akcye Rima Muranyi 491·25. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2165·—. Akcye Fabryki broni 488·—. Akcye Tureckie tytoniowe 347·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1030·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·65. Renta majowa 99·50. Renta koronowa austryacka 99·30. Renta koronowa węgierska 97·15. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·40. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·35. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·40. Losy tureckie 128·50. Marki 117·38. Ruble 253·—.

Cukier stały 21·90. Spirytus słaby 46·40. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 8 lipca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	94 90	95 40
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 08
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 25	112 25
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 20
4% „ „ „ „	99 —	100 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	100 50
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 50	100 50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 —	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 75	97 75
4½% Pożyczka miasta Lwowa	100 —	101 —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 50
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 —
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	537 —	542 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	574 —	577 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4⅕% wspólna renta papierowa	99 30	99 80
4⅕% wspólna renta srebrna	99 20	99 70
4% renta koronowa austryacka	99 20	99 70
4% renta koronowa węgierska	97 —	97 50
4% renta austryacka w złocie	118 25	118 75
4% renta węgierska w złocie	118 25	118 75

Ogrodnik żonaty, biegły w swym zawodzie, trzeźwy, rzetelny i sumienny, od kilku miesięcy na posadzie w Król. Polskiem, z powodu, że w przepuszczeniu jego rzeczy, które już leżą blisko 5 miesięcy w Granicy na komorze, władze celne robią wielkie trudności, niechcąc ich całkiem utracić, szuka napowrót miejsca w Galicyi od 1 października b. r. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod 1942. 1942 4 0

Une dame distinguée donne des leçons de fr., d'angl., d'allem., aux messieurs et aux dames. Prix très moderés. **Starowiślna 12 III.** Traductions. 2902 1 5

Wolne posady

Wykaz wolnych posad z lipca zawiera przeszło 80 różnych posad tak dla urzędników prywatnych, tudzież rzemieślników, jak i dla pań i panien, a w szczególności: posada lustratora kas i majątków gminnych, nadleśniczego, dre-gomistrza, technika, rządcy dóbr, pisarza, woźnych pocztowych etc. — **Wszelkich objaśnień udziela się tylko Prenumeratorom.** Prenumerata z wysyłką kosztuje 60 ct., kwartalnie 1 złr. 50 ct. 1998 1 2

„Informator“, Kraków, Szpitalna 34.

Przy zakładzie wyższym nauk. żeńskim H. Strażyńskiej

oprócz istniejących w dalszym ciągu klas pensyonatu prywatnego w b. r. szkolnym zostaną otwarte dla panien **dwa gimnazyalne kursa przygotowawcze** i ewentualnie klasa I (V) gimnazyalna; zaś w klasach niższych zaprowadzono **program szkół ludowych,** rozszerzony językiem francuskim. — Przyjmuje się wpisy i udziela informacyj przy ul. Franciszkańskiej l. 1, II p., codziennie od g. 11—1 rano i od g. 3—5 po południu. — Egzamina **wstępne do klas gimnazyalnych** będą się odbywały 1, 2 i 3go września od 10—12 przed południem, a do klas ludowych i pensyonatu od 3—5 po południu. 1985 2 18

Piwniczny

(Kiper) zdolny, starszy wiekiem, znajdzie umieszczenie.

Oferty nadsyłać do firmy **A. Hawełka, Kraków.** 1946 3 5

Kamienica

nowa I-piętrowa, oraz **Sklep z wyszynkiem i trafiką do sprzedania.**

Wiadomości udzieli **Fr. Stolarczyk, Kraków, ul. Zgoda 3.** 1929 8 10

„Pension Lithuania“

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,

poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 444 24 0

Ktoby sobie życzył dostać dobrego i prawdziwego wina do Mszy świętej, niech się zwróci do ks. Piotra Kraweca w Hanuszowcach (Węgry), Szepes megye. Stołowe od 46 h do 2 K, czerwone od 46 h do 2 K, tokajskie (samorodne) od 1 K 30 h do 8—10 K, czerwone i czarne wino od 1 K 30 h do 6 K. Hurtownie i częściowo. — Za jakość wina ręczymy: Ks. Antoni Łętkowski, proboszcz w Krościenku, Ks. Jan Kwiatkiewicz, ekspozyt w Sromowcach niższych. 1933 2 2

ZNAKOMITY FRYZYER
K. ROMAN
Kraków, ul. Szewska 21,
poleca się Szan. Publiczności.
1346 10 10

POLECAM!

Rowery Waffenrad, Premier

i inne od **130 koron** wyżej za gotówkę lub na spłaty, oraz przybory do tychże.

Naczynia kuchenne,
Przybory do rybołostwa,
Drut kolczasty i
Dzwonki elektryczne,

oraz inne artykuły w zakres handlu żelaznego wchodzące.

J. FIAŁKOWSKI
Handel towarów żelaznych i Skład nafty. Nowy Sącz, Rynek. 1203 25 25



Józef Gorecki

Telefon Nr 277.

Fabryka siatek, mebli, konstrukcyi żelaznych i wyrobów ornamentalnych kutych,

Kraków, ul. św. Wawrzyńca 26

Magazyn: Rynek główny l. 6, piętro I. (Szara kamienica),

wykonuje wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu, **drutowe kraty do ogrodzenia** ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców itp. **Siatki do przesypywania piasku i ochronne do okien. Łóżka żelazne** zwykłe i angielskie z materacami sprężynowemi, oraz **wkłady sprężynowe** do łóżek drewnianych. Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany. Adres telegramów: **Józef GORECKI**, Telef. Nr **277.** Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 1277 22 30

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

	Koron
Askenazy Szymon. **Wczasy historyczne.** Tom II	6·—
Dróbecki-Birmy St. **Życie,** dramat w trzech aktach	2·—
Konar Alfred. **Oazy,** powieść	4·—
Orzeszkowa E. i J. Romski. **Ad astra,** dwugłos	6·—
Sieroszewski W. **Powrót,** powieść z życia wschodniej Syberyi	2·60
Tyszkiewicz Joseph. **Histoire du 17me Régt de Cavalerie Polonaise** (Lanciers du Cte Michel Tyszkiewicz) 1812—1815	20·—
Wojciechowski Tadeusz. **Szkice historyczne jedenastego wieku**	7·—
Wrzosek Adam dr. **Uwagi nad powstawaniem chorób zakaźnych**	1·20
Zakopane i Tatry. Praktyczny przewodnik tatrzański. **Krótki przewodnik po Zakopanem,** innych miejscowościach podtatrzańskich i Tatrach, z planem Zakopanego i szkicem mapy środkowego pasa północnej strony Tatr. 1904. W oprawie	3·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1995 1 4

Dla Kółek rolniczych i Restauracyj
poleca
A. Hawełka
ces. i król. Dostawca Dworu **w Krakowie,**
wyborne, bardzo smaczne, naturalne
WINO WŁOSKIE „BARLETTA“
białe i czerwone, na beczki, litry i butelki, po cenach umiarkowanych.
Na żądanie wysyła próbki. 1947 2 5

Listy polskie.

Zeszyt próbny pisma poświęconego sprawom politycznym polskim wogóle i sprawom Królestwa w szczególności. — Czerwiec 1904. — Kraków, skład główny w księgarni Spółki Wydawn. Polsk. str. 256.

Treść tomu: Do czytelników. Wczoraj i dziś. Trzydziestolecie broszury. Emigracya paryska. Starzy i młodzi. Fragmenty polityczne. Przyczynki historyczne do dziejów ostatniej doby. Neopolonizm. Korekta programu. Rosya i „ugodowcy“. Wskazania polityczne. Ruch socyalistyczny lat ostatnich. Sprawy społeczne (Królestwa Polskiego). Wśród naszej młodzieży. Rzeczy bieżące. Przegląd prasy. Rachunki dziennikarskie. Miscelanea. Uwagi. Kronika. Bibliografia polityczna.

Cena 2 korony. 2000 1 3

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach. **W Rosyi niecenzuralne.**

Parowa fabryka mydła i mydełek toaletowych
założona w r. 1874 — pod firmą
STANISŁAW ROŻNOWSKI W KRAKOWIE
poleca swoje znane z dobroci
MYDŁA DO PRANIA.

Specyalnie polecam gatunki zaopatrzone markami ochronnemi i firmą, jak:
Mydło z syreną
Mydło z Krakusem
Mydło karawanowe z wielbłądem.

Marki te bywają naśladowane, dlatego proszę żądać wyraźnie mydła do prania tylko z powyższemi markami i z moją firmą, wyciśniętą na każdym kawałku.

Mydła mego wyrobu są nadzwyczaj wydatne i oszczędne, dlatego najtańsze. — Do nabycia wszędzie.

722 19 0

Kupię majątek ziemski

w zachodniej Galicyi, w pobliżu stacyi kolejowej. Majątki z gorzelnią lub lasem będą miały pierwszeństwo. **Zgłoszenia pisemne z dokładnemi opisami i wykazami** proszę nadsyłać pod adresem: **Juliusz Lassociński, Kraków, ul. Bosacka l. 9.** 1960 3 5

4 28 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie
PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH
Dra CAUVIN'A
Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

„Swoszowice“ Pod Krakowem. Sezon letni od 28 maja.

Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle,** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcia** i ołowiem, obrażenia **kości,** różne **choroby nerwowe.**

Mieszkania w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. — Muzyka zakładowa. — Restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. 1628 12 0

Bliższych szczegółów udziela ***Władysław Kwieciński w Swoszowicach.***

Największy Zakład pogrzebowy
Jana Wolnego
Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 523 44 0

Maltzym	Maltzym		Maltzym	Maltzym
Maltzym	Maltzym		Maltzym	Maltzym
Maltzym	Maltzym		Maltzym	Maltzym
Maltzym	Maltzym		Maltzym	Maltzym

Maltzym (×17 w kolumnie lewej i prawej)

W wysokim stopniu zgęszczony, w kwas węglowy obfity, w smaku wyborny napój stołowy z wyciągu słodowego.

Do natychmiastowego przywrócenia wyczerpanych sił. Najsilniejszy środek wzmacniający, który chorych dźwiga na nogi i najsłabszy organizm na nowo ożywia.

Nährmittelwerke
Johann HOFF, Stadlau
Fabriken diätet. Malzpraeparate.
1943 Główny skład w Krakowie: 6 6
Ludwik Lazar, za dostawę do domu nie pobiera osobnej dopłaty.

Maltzym	Maltzym		Maltzym	Maltzym
Maltzym	Maltzym		Maltzym	Maltzym
Maltzym	Maltzym		Maltzym	Maltzym
Maltzym	Maltzym		Maltzym	Maltzym

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes,** oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 1229 21 0

Zawiadomienie.

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości, że z dniem dzisiejszym oddałem na wyłączną sprzedaż moje **fabrykaty z miedzi** firmie

Finkelstein i Fehl

skład żelaza i metalu przy ulicy Słonecznej 26 we Lwowie.

Polecam się łaskawym względom PP. odbiorców.

Z szacunkiem
Franciszek Ringhoffer
Praga-Śmichów.

1959 2 3

Dla NIEDOKREWNYCH
HYGEA PERLE
Telefon Nr 308. Telefon Nr 308.
NATURALNE WINO CZERWONE
Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.
KRAKÓW — GRODZKA 48.
1897 6 12

Żegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Lekarz ordynujący **Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI,** asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ZEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą.

1658 16 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.**

Łysienie, wypadanie i siwienie włosów, jak usunąć i jak nowy wywołać porost włosów, podaje każdemu za darmo **Fr. Kollmann, rolnik w Willimowie** pod Litowelem (Willimau b. Littau) Morawy. 1821 6 10

Niezawodna pasta, nawet na zastarzałe
NAGNIOTKI
w Aptece E. Sokalskiego w Kętach.
1646 Dwa pudełeczka 60 hal. 19 40

Kilka fortepianów

krótkich i **pianin** jest **do sprzedania** u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego,** Kraków, ul. Szewska 10, II p. 151 90 100

1031 15 90

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie:** Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp., apt.; we **Lwowie:** Zygm. Rucker, apt.; w **Brodach:** Leo Kallir, aptek.; w **Nowym Sączu:** R. Jakubowski, apt.; w **Przemyślu:** M. Schwarz, apt.; w **Tarnopolu:** M. Krzyżanowski, aptek., Dr Jul. Franzos, aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Dr. UHMY
PUDER na WŁOSY
w płynie. 1101 38 150

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum.

Główne składy we Lwowie: **Hay, Mikolasch;** w Krakowie: **Reim.**

Owocarnia

pod firmą Leon Anis

Sławkowska 30, róg plant,

poleca na porę obecną **czereśnie,** dwa razy dnia świeży transport po cenie od 10 do 12 ct. funt, oraz różne świeże owoce i jarzyny po najniższych cenach.

Kopa kiszonych ogórków 80 ct.
1 kilo ziemniaków 6 ct. 1829 10 15

Wysyłka odwrotną pocztą.

Sprzedam lub wydzierżawię na przystępnych warunkach **sklep** towarów korzennych wraz z wyszynkiem wódek i restauracyą. Wiadomość: Szewska 25, I p. od 4—6 pop. 1987 3 3

Uczennica

konserwatoryum krak. (z patentem) udziela **lekcyj gry na fortepianie** w godzinach popołudniowych. Zgłoszenia: ul. Szczepańska Nr 11, mieszk. 9. 1975 4 0

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, ul. Szpitalna 9. 1869 12 0

POLECA SIĘ
HOTEL BRISTOL
w Krakowie, w Rynku głównym.

Pokoje od 2 koron wzwyż, z usługą i światłem. Omnibus przy każdym pociągu zabiera gości bezpłatnie. 1772 15 0

Kawy istotnie wybornej 5 kg. opłaconej i oclonej za zaliczką.

Mexico exquis.	kilo złr.	1·77
Perłowej Kuba szlachetnej	„ „	1·70
Jawa b. d. niebieskiej	„ „	1·50
Salvador b. dobrej	„ „	1·50
Campinas najlepszej	„ „	1·25

Cennik za darmo. Wprost przez **Colonial Import Compagnie, Fiume 133 20.** 1699 6 6

L. 2226. 1988 3 3

Obwieszczenie.

Magistrat król. miasta Żywca rozpisuje na dzień **15 lipca 1904** o godzinie 10 z rana w kancelaryi magistratualnej odbyć się mającą **licytacyę** ustną i ofertową celem sprzedaży około 1200 kub. metrów budulcowego drzewa jodłowego i świerkowego w lesie miejskim Kiełbasowie już powalonego.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 11 kor. 91 hal. za metr kubiczny.

Wadyum wynosi 1200 koron.

Żywiec, dnia 5 lipca 1904.

Burmistrz
Jan Studencki.

W Administracyi „N. Reformy“

(Kraków, ulica Jagiellońska 10)

nabywać można następujące wydawnictwa „Nowej Reformy“:

„Noc Tarasowa“
powieść *Zenona Pisza.* Cena 50 hal.

„My i Oni“
powieść *B. Bolesławity.* Cena 1 kor. 20 hal.

„Szpieg“
powieść *B. Bolesławity.* Cena 1 kor.

Za **przesyłkę pocztową** jednej książki dopłaca się 20 hal.; za przesyłkę kilku lub wszystkich książek 30 hal.

Przesyłkę uskutecznia się odwrotną pocztą. 1930 3 0

Największa
OWOCARNIA
przy ul. Szewskiej l. 25,

poleca 2 razy dziennie świeże transporty:

wiśni hiszpańskich

do smarzenia, oraz **moreli węgierskich** w najlepszym gatunku po 8 ct. funt, tudzież różne owoce po niebywale niskich cenach. 1991 2 3

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNEGO

NEW-YORK 1853 — aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. — PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (*bladaczce*), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 28 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.